BIBLIOTEKARZ

1/2007

Dobrosława Platt
Zbiory biblioteczne
a dziedzictwo kulturowe Polski
Narodowy Zasób Biblioteczny

Władysław Sobucki
Odkwaszanie zbiorów
na skalę masową
realizacja programu „Kwaśny papier"

Jacek Tomaszczyk
Specjalistyczna
wyszukiwarka naukowa

Milan Gonda
Prognozy, koncepcje, programy,
plany i my

INDEKS 352624

ISSN 0208-4333

Szanowni Państwo

Na mocy ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest organizacją pożytku publicznego. Zgodnie z ustawą, SBP uzyskało prawo korzystania z dobrowolnych odpisów od podatku dochodowego osób fizycznych i prawnych w wysokości 1%. Pozyskane środki są przeznaczane wyłącznie na cele statutowe Stowarzyszenia.

Wszystkim darczyńcom, którzy wpłacili na nasze konto 1% podatku – Zarząd Główny Stowarzyszenia składa z tego tytułu serdeczne podziękowania.

Również w 2007 r. pragniemy skorzystać z publicznego wsparcia. Zwracamy się zatem do Państwa z prośbą o rozważenie możliwości dokonania wpłaty wspomagającej naszą działalność.

W celu przekazania 1% podatku dochodowego prosimy wpisać obliczoną kwotę (zaokrągloną w dół do 1 zł) we właściwe pole druku rozliczeniowego PIT, co będzie równoznaczne ze zmniejszeniem należnego podatku lub zwrotu nadpłaty z Urzędu Skarbowego. Następnie należy wypełnić polecenie przelewu i wpłacić deklarowaną kwotę.

Z koleżeńskim pozdrowieniem i podziękowaniem.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Warszawa, grudzień 2006 r.

Obserwując realia

W obecnym numerze naszego pisma publikujemy sprawozdania z ważnych konferencji w Warszawie i Zielonej Górze, z których pierwsza dotyczyła ochrony i zachowania piśmiennictwa narodowego, a druga – to I Forum Młodych Bibliotekarzy.

Z tej pierwszej konferencji publikujemy wystąpienie dr Dobrosławy Platt, która przedstawiła historyczną perspektywę starań o zachowanie polskiego dziedzictwa piśmienniczego, zamykając ją przypomnieniem poczynań związanych z utworzeniem i funkcjonowaniem Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Wystąpienie to budzi smutne refleksje. Ofiarne starania poprzednich pokoleń patriotów o zachowanie piśmiennictwa narodowego pozwoliły je ocalić i zachować w znacznym stopniu. Dziś, w niepodległej Polsce, nie jesteśmy w stanie otoczyć tych zbiorów właściwą opieką. Świadczy o tym cała historia NZB, sposób jego zdefiniowania w ustawie o bibliotekach, stosunkowo niedawne negatywne wyniki kontroli NIK na temat stanu przechowywania i ochrony NZB, zlekceważenie i zaniechanie przez resort kultury działań proponowanych przez KRB i Radę NZB w odniesieniu do NZB, a wyrażonych w projekcie nowelizacji ustawy o bibliotekach sprzed około dwóch lat. Pikanterii dodaje fakt, że do dziś (piszę to w połowie listopada) nie powołano nowych członków Rady NZB, chociaż kadencja poprzedniej dawno upłynęła i powoli zapominamy, że taka Rada istniała. (Trochę jak o KRB, która – po wyrzuceniu do kosza w resorcie kultury opracowanego przez Radę poprzedniej kadencji projektu nowelizacji ustawy o bibliotekach – straciła rację bytu i w obecnych warunkach nie jest w stanie wykonywać zadań określonych w ustawie o bibliotekach).

Wszystko to budzi zdziwienie tym większe, że sprawy ochrony i zachowania dziedzictwa kultury narodowej, zwłaszcza w ich aspekcie muzealnym, mają widoczny priorytet polityczny i finansowy w działalności administracji rządowej. Czyżby nieszczęściem była przynależność problematyki NZB do zakresu spraw bibliotecznych, tak ostatnio zredukowanego w strukturze zadaniowej i organizacyjnej resortu kultury?

A może wiąże się to ze skutkami obłędnej polityki personalnej w konstruowaniu zaplecza intelektualnego i społecznego władz, która zapalała zielone światło przed zwasalizowanymi amatorami albo „swoimi ludźmi" i podnosiła ich do godności znawców, by w podzięce wykonywali każde zlecenie, przyklaskiwali każdym poczynaniom władzy, pacyfikowali niezadowolenie określonego środowiska i... nie naprzykrzali się z rzeczywistymi problemami? Po kilku latach takiej praktyki, przypochlebni wasale nie są w stanie już niczego zaproponować, przedstawić czy o coś skutecznie walczyć, a i władza wie, że nikt za nimi nie stoi, nikt ich nie wspiera, że są całkowicie zdani na jej łaskę, co każda władza kocha szczególnie, bo zawsze na nich może zwalić winę za swoje niepowodzenia...

Drugie, sygnalizowane na wstępie sprawozdanie dotyczy I Forum Młodych Bibliotekarzy. Zorganizowane z inicjatywy Sekcji Bibliotek Publicznych SBP przez młodych pracowników WiMBP w Zielonej Górze, przy wsparciu jej dyrekcji, okazało się przedsięwzięciem udanym i bardzo potrzebnym. Jak na mój gust, młodym koleżankom i kolegom za bardzo wychodzi naśladowanie starszych: skłonność do narzekania, unikanie formułowania własnych propozycji, oczekiwanie na rozwiązywanie problemów przez innych. Na szczęście nie tłumi to widocznego entuzjazmu i zapału do dobrego wykonywania zawodowych obowiązków. A ponieważ w zdecydowanej większości wystąpień objawiały się wysokie kompetencje, bogata wiedza i dążenie do osiągania mistrzostwa zawodowego – nie tylko ja wyniosłem z całego spotkania pozytywne wrażenia i przekonanie, że organizowanie takich spotkań ma głęboki sens. Diamenty należy szlifować, a gdzie lepiej można to czynić, by później prezentowały się w pełnym blasku, jeżeli nie na ogólnokrajowym forum, do którego uczestnicy muszą się przygotować, otrzaskać z publicznym występowaniem, uczyć reagowania na reakcje słuchaczy i przekonywająco przedstawiać swoje racje i ich uzasadnienie.

* * *

Witamy na naszych łamach Aleksandra Radwańskiego, który zgodził się podjąć próbę pisania „Donosów obywatelskich".

Jan Wołosz

Listy

Chorzów 5.05.2006 r.
Szanowny Pan
Jan Wołosz
Redaktor naczelny „Bibliotekarza"

Proszę uprzejmie o wydrukowanie w kolejnym numerze „Bibliotekarza" mojego listu otwartego. Sprowokowana treścią artykułu [a także innymi wypowiedziami Profesora] zamieszczonego w nr 4/2006 „Bibliotekarza" postanowiłam nic dodawać „łyżki dziegciu" do przedstawionej w tekście sytuacji bibliotekarskiego stanu.

Biblioteki – w tym pedagogiczne – wychodząc naprzeciw oczekiwaniom swoich czytelników proponują, w miarę swoich możliwości, nowe formy pracy. Podejmują dodatkowe przedsięwzięcia, które – jak w przypadku bibliotek pedagogicznych – zmierzają w kierunku konstruowania nowego modelu wspomagania nauczyciela w jego doskonaleniu zawodowym.

Wydaje się, że Pan Profesor nie miał dostatecznej możliwości zaznajomienia się z formami pracy współczesnej biblioteki pedagogicznej. Stąd też, aby nie powiększać „rejestru słabości" chciałabym na forum Waszego i naszego pisma zasygnalizować, że w lokalnym środowisku staramy się zaznaczać swoją obecność i pracować nad pozytywnym wizerunkiem biblioteki.

Z wyrazami szacunku
Janina Parysz

Od Redakcji. List dotarł do nas z opóźnieniem.

List otwarty do Pana Profesora Jacka Wojciechowskiego

Pragnę wyrazić Panu Profesorowi serdeczne podziękowania za dotychczasowe artykuły dotyczące kondycji stanu bibliotekarskiego. Zarówno „rejestr słabości" bibliotek, jak i niekonwencjonalny język publikacji żywo oddają współczesny obraz naszego środowiska. Należy jedynie żałować, że artykuły te ukazują się tylko w prasie bibliotekarskiej. Mimo krytycznych czasami sądów o pracy bibliotekarzy, dostrzega Pan Profesor uwarunkowania, które w znacznej mierze decydują o zasobności i aktywizacji form pracy bibliotek. „Biblioteki stoją mądrością" decydentów, ich autentyczną wrażliwością na edukacyjne i kulturalne potrzeby lokalnych społeczności, ale także i „zasobnością urzędowej kiesy". Praktyka życia codziennego pokazuje, że zbyt często następuje rozdźwięk pomiędzy rzeczywistymi potrzebami bibliotek a realną szansą na ich spełnienie.

Cóż więc czynić w takiej sytuacji? Poddać się obojętności i przeczekać – jak sygnalizuje Pan Profesor w artykule *Rejestr słabości domniemanych* wydrukowanym w nr 4/2006 „Bibliotekarza" – czy też „zanurzyć się w środowisku", w którym pracujemy? Były to pytania, które zadaliśmy sobie w 1991 r., kiedy weszła w życie nowa ustawa o systemie oświaty.

Poważę się zatem przedstawić Panu Profesorowi próby wyjścia „z oparów hermetyzacji pracowników zawodu zgrzebnego", podjęte w ostatnich trzech latach naszej pracy. Spis zrealizowanych zadań z przyczyn oczywistych jest jedynie rejestrem wykonanych działań w obrębie tzw. „zanurzenia środowiskowego".

Obszar tematyczny: Formy wspomagania warsztatu pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli:

– prowadzenie spotkań doskonalących dla nauczycieli ubiegających się o poszczególne stopnie awansu zawodowego,
– coroczne spotkania w czytelni z nauczycielami podejmującymi po raz pierwszy pracę w placówce oświatowej,
– zorganizowanie dla nauczycieli I i II etapu kursu z zakresu biblioterapii [przy współpracy Polskiego Towarzystwa Bibliotekapeutycznego],
– prowadzenie indywidualnego i zbiorowego poradnictwa bibliograficznego dla nauczycieli prowadzących zajęcia biblioterapeutyczne,
– inicjowanie i prowadzenie ogólnomiejskich konferencji dla oświatowego środowiska [1-2 razy w roku],
– organizowanie w bibliotece comiesięcznych spotkań samokształceniowych dla nauczycieli-doradców metodycznych,
– pomoc przy organizacji spotkań doskonalących nauczycieli przedmiotu prowadzonych w bibliotece przez doradców metodycznych,
– udostępnienie nauczycielom matematyki pomieszczenia bibliotecznego na spotkania w ramach Matematycznej Papierowej Kawiarenki,
– prowadzenie zajęć dydaktycznych z uczniami szkół z zakresu edukacji czytelniczej i medialnej oraz edukacji regionalnej,
– praca w Radzie Programowej rocznika „Chorzowskie Zeszyty Dydaktyczne",
– współorganizowanie comiesięcznych Chorzowskich Spotkań Oświatowych adresowanych do miejscowego środowiska oświatowego [w r. szk. 2005/2006 odbyło się sześć spotkań w różnych szkołach].

Wymiernym efektem podejmowanych przez bibliotekę działań są:

– coroczne dotacje otrzymywane z Urzędu Miasta Chorzowa na zakup nowości wydawniczych,
– uczestnictwo władz miasta, dyrektorów i nauczycieli placówek oświatowo-wychowawczych w przedsięwzięciach podejmowanych przez bibliotekę,
– przyjazny klimat wokół placówki w mieście,
– zaproszenia dyrektorów szkół kierowane do pracowników biblioteki na:
  - uroczystości szkolne
  - do udziału w pracach jury
  - na spotkania samokształceniowe nauczycieli organizowane w szkołach,
– znajomość wśród czytelników bazy informacyjnej biblioteki,
– pozyskanie Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej,
– informacje o bibliotece w prasie lokalnej.

Jak słusznie zauważa Pan Profesor, biblioteka nie „sprzeda" się sama. Dlatego też podejmując dodatkowe działania, wykraczające poza statutowe obowiązki, staramy się kreować pozytywny wizerunek placówki oraz pozyskiwać sojuszników wspierających naszą pracę.

Wierzymy, że nasz „mały marketing biblioteczny" uprawiany systematycznie przyczynia się do tworzenia trwałych więzi z lokalnym środowiskiem i uświadamia potrzebę jej obecności wśród kształcących się i doskonalących mieszkańców naszego miasta.

Janina Parysz

Dobrosława Platt

Zbiory biblioteczne a dziedzictwo kulturowe Polski – Narodowy Zasób Biblioteczny

Znakomite księgi rękopiśmienne i drukowane gromadzone w bibliotekach polskich królów, na polskich dworach, w mieszczańskich domach, przy kościołach i klasztorach były dowodem zainteresowania tych właśnie środowisk literaturą i naukami, a także księgą nie tylko jako nośnikiem wiedzy, ale także sztuki.

Biblioteki szkolne wprowadzały nowy element w gromadzeniu ksiąg, którym stawało się także udostępnianie ich szerszym kręgom społecznym. Niezwykłym zjawiskiem stały się biblioteki kolekcjonerów. Poza osobistymi zainteresowaniami realizowali oni bowiem także w gromadzeniu ksiąg potrzebę pewnego planu społecznego, jakim było udostępnianie ich jak najszerszym kręgom osób, planu patriotycznego, który uzyskiwał swój wyraz w gromadzeniu przede wszystkim ksiąg, których autorami są Polacy lub obcokrajowcy piszący w języku polskim czy o polskich sprawach, a także takich ksiąg, które powstawały na polskich ziemiach lub poza granicami kraju, ale o Polsce opowiadały. To przecież na frontonie biblioteki pojawił się napis: *Amor patriae nostra lex* (miłość ojczyzny naszym prawem). Do tego patriotycznego planu organizowania biblioteki dochodziła także równie patriotyczna chęć kształcenia narodu po to, żeby społeczeństwo polskie mogło poszerzać krąg oświeconych.

Kiedy w 1747 r. Załuscy otwierali swoją prywatną bibliotekę dla szerokiej – na miarę owych czasów – publiczności, była już w niej zorganizowana czytelnia z regulaminem korzystania ze zbiorów, a niedługo później powstawały drukowane katalogi rękopisów (*Specimen catalogi codicum manuscriptorum Bibliotece Zaluscianae,* Drezno 1752) i wielotomowy informator o rzadkich polskich książkach, przechowywanych w tych zbiorach (*Nachricht von denen in der Hochgräflich Zaluskischen Bibliotek sich befindlichen raren polnischen Büchern,* t. 1-5, Drezno-Wrocław 1747-1753). Przekazana wkrótce pod nadzór Komisji Edukacji Narodowej, stała się pierwowzorem biblioteki narodowej, ponieważ zadaniem jej było także gromadzenie całości produkcji wydawniczej ziem polskich, czego wyrazem było uchwalenie przez sejm już w 1780 r. obowiązku składania w niej każdego egzemplarza, opublikowanego w Rzeczpospolitej. To w tej bibliotece znajdowały się niemal wszystkie najcenniejsze zabytki polskiego i europejskiego piśmiennictwa, a duża ich część pochodziła ze zbiorów królów Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Wazów i Jana III Sobieskiego.

W 1794 r. Biblioteka Rzeczypospolitej była już tak cenna, że stała się łupem wojennym carycy Katarzyny, a opuszczając granice Polski, była jednym z największych zbiorów w Europie i stała się podstawą stworzenia Petersburskiej Carskiej Biblioteki Publicznej.

Los tej pierwszej narodowej biblioteki stał się przestrogą dla wielu następnych pokoleń kolekcjonerów.

Obywatele Rzeczypospolitej, pozbawieni własnego państwa, nigdy z jego odzyskania nie zrezygnowali. Pozbawieni pierwszej narodowej biblioteki, nie rezygnowali z gromadzenia ksiąg, które były źródłem do badań nad literaturą i historią, nad językiem polskim, naukami przyrodniczymi i społecznymi; były również świadectwem kultury nieco innym niż pozostałe dziedziny sztuki. To dziedzictwo chronione było w bibliotekach rodzinnych, szczególnie wówczas, kiedy po sekularyzacji klasztorów, rozpadały się biblioteki klasztorne.

Potoccy, Czartoryscy, Zamoyscy, Krasińscy, Ossolińscy, Lubomirscy, Pawlikowscy, Raczyńscy, Mniszchowie, Dzieduszyccy, Tarnowscy, Sapiehowie, Działyńscy, Braniccy i wiele innych rodzin zapisało się na trwałe w dziejach Polski nie tylko ze względu na działalność naukową, polityczną czy społeczną, ale także ze względu na ochronienie w swoich pałacach i dworach w najtrudniejszych czasach wojen i rozbiorów, grabieży i wywozów tego dziedzictwa, jakim stała się książka.

Kiedy upadło powstanie kościuszkowskie, a także po tym wydarzeniu, jakim było wywiezie-

nie Biblioteki Załuskich, Józef Maksymilian hrabia Ossoliński postanowił, że stworzy również bibliotekę, która będzie służyć narodowi polskiemu, aby znakomitość dziejów ojczystych nie została zapomniana; także po to, aby – kiedy wskrzeszone będzie polskie państwo – jego obywatele byli światli i wykształceni. Narodowi bez państwa podaruje dar najznakomitszy – fundację, której istotę stanowić będzie biblioteka, a wokół niej i z jej powodu pojawi się muzeum, czasopismo naukowe, wydawnictwo, drukarnia, introligatornia, a więc Zakład Narodowy im. Ossolińskich, utrzymywany z rodzinnych majątków ziemskich. Ossoliński w „Ustanowieniu familijnym" zachęcał także innych, aby przyłączyli się do tego dzieła, ofiarowując własne zbiory, z czego wielu chętnie skorzystało i dzięki temu zbiorowemu czynowi powstała wielka kolekcja rękopisów, druków zwartych i czasopism, rycin, ale także numizmatów, odznak, medali, obrazów, białej broni. Już w chwili powstania w 1817 r. cesarz Franciszek I określił tę niezwykłą bibliotekę jako „Nationalinstitut". I jako Zakład Narodowy będzie ona działać w mieście stołecznym Galicji i Lodomerii, Lwowie, przyciągając wielu znakomitych uczonych ze wszystkich ziem polskich pod zaborami, a potem w wolnej Polsce aż do 1945 r., kiedy to rozpocznie się kolejny, nieoczekiwany epizod jego dziejów.

Kiedy Polska odzyskała niepodległość, dyrektor Ossolineum, Ludwik Bernacki uznał, że Ossolineum i Biblioteka Jagiellońska nie mogą dalej pełnić roli biblioteki narodowej, a powołanie takiej biblioteki w Warszawie jest ważnym zadaniem powstającego rządu. Dlatego już w listopadzie 1918 r. najpierw Franciszkowi Pułaskiemu, sekretarzowi Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, później Ministerstwu Wyznań i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwu Kultury i Sztuki złożył memoriał pt. *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, opublikowany w 1921 r.

Istotne zadania, jakie roztoczy przed Biblioteką Narodową Ludwik Bernacki, dotyczą przede wszystkim gromadzenia zbiorów; powinna ona bowiem zawierać:

„a) całkowitą produkcję umysłową narodu polskiego, wyrażoną drukiem lub inną techniką, mechaniczną i chemigraficzną, o ile dotyczy grafiki,

b) całą literaturę, odnoszącą się do naszego narodu, ogłoszoną w językach obcych,

c) literaturę pozakrajową, której wymaga rozwój naszej kultury, wreszcie

d) literaturę obcą, niezbędną dla Państwa Polskiego w jego najróżniejszych funkcjach".

Podstawą tworzenia Biblioteki Narodowej powinna być jakaś inna znakomita biblioteka. Kiedy bowiem taką bibliotekę się pozyska, istnieje szansa, że pojawi się wielu ofiarodawców, którzy swoimi kolekcjami zechcą wesprzeć powstawanie tej ważnej dla państwa instytucji. Bernacki zwraca uwagę także na to, że w różnych regionach Polski są mniejsze lub większe biblioteki, których zbiory niszczeją. Rząd polski powinien więc wydać rozporządzenie, na mocy którego zbiory te przymusowo będą kierowane do Biblioteki Narodowej w celu ich ochronienia. Uważa jednak, że z takiego działania muszą być wykluczone zbiory, mogące być podstawą „bibliotek prowincjonalnych, których jak najliczniejsze tworzenie jest jednym z pierwszorzędnych obowiązków kulturalnych Rządu Polskiego".

Bernacki nie ma wątpliwości, że należy sprowadzić do Polski zbiory Muzeum w Rapperswilu i wcielić je do Biblioteki Narodowej oraz Muzeum Narodowego. Tak ma być zrealizowane zadanie „zbierania kapitału umysłowości niepodległej i ujarzmionej Polski (do r. 1914)". Po roku 1914 próba odtworzenia „całkowitej wytwórczości drukarskiej w obrębie Państwa Polskiego we wszystkich jej przejawach, obejmująca m.in.: książki, dzienniki i czasopisma, druki ulotne, nuty, mapy, grafikę, wydawnictwa fotograficzne itd.", powinna być realizowana na mocy ustawy o egzemplarzu obowiązkowym dla Biblioteki Narodowej i innych bibliotek.

W projekcie Bernackiego pojawia się także propozycja utworzenia przy Bibliotece Narodowej Instytutu Bibliograficznego, którego celem byłoby wydawanie urzędowej bibliografii druków polskich, założenie i utrzymywanie centralnego katalogu bibliotek polskich, a także utworzenie „biura informacyjno-wywiadowczego w sprawach bibliotecznych i bibliograficznych oraz biura wymiany wydawnictw własnych, rządowych, akademii, szkół wyższych itd. za odpowiednie wydawnictwa zagraniczne".

Szkoła dla bibliotekarzy powinna również powstać przy Bibliotece Narodowej.

Poświęciłam więcej uwagi temu mniej znanemu projektowi utworzenia Biblioteki Narodowej Ludwika Bernackiego, niż bardziej znanemu – Stefana Dembego, ponieważ uważam, że było to szczególne wydarzenie. Oto bowiem dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a więc biblioteki fundacyjnej, prywatnej, ulokowanej we

Lwowie, która jednak ma znakomite zbiory przede wszystkim poloników, jest jednym z inicjatorów utworzenia w Warszawie, pod szczególną ochroną państwa, mającej się znaleźć biblioteki, której zadaniem pierwszym jest gromadzenie poloników. Jak się okazało to z projektu Bernackiego pochodzi zapis, który pojawił się w podpisanym przez prezydenta Mościckiego rozporządzeniu o Bibliotece Narodowej z dn. 24.02.1928 (w art. 2, p. a): „zadaniem Biblioteki Narodowej jest gromadzenie i przechowywanie całokształtu: a) produkcji umysłowej narodu polskiego, wyrażonej pismem, drukiem lub jakimkolwiek innym sposobem mechanicznym lub chemicznym, o ile dotyczy grafiki". Pozostałe postulaty Bernackiego również były spełnione w trakcie działania Biblioteki.

Zaczynem jej staje się ogromny dar ok. 30.000 woluminów druków XVI-XIX w. po Sewerynie Smolikowskim jeszcze zanim Narodowa rozpocznie swoją działalność, bo w 1922 r. Rok później do narodowych zbiorów zaczynają napływać rękopisy, druki i ryciny z rewindykowanej Biblioteki Załuskich, a także z innych polskich bibliotek wywiezionych do Rosji w okresie zaborów. Przywożone są zbiory polskie z Francji: biblioteki polskiej w Batignol i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a w 1927 r. przyjeżdżają zbiory Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu – największy i najcenniejszy dar. Przyszła Biblioteka Narodowa otrzymuje również na mocy rozporządzenia prezydenta RP prawo do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego „wszystkich druków ukazujących się na terytorium Polski i przeznaczonych do rozpowszechniania". Już w 1930 r. przejmuje od Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego opracowywanie i wydawanie bieżącej bibliografii narodowej publikowanej jako *Urzędowy Wykaz Druków Wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej i Druków Polskich lub Polski Dotyczących Wydanych za Granicą*. Wkrótce rozpoczną się prace nad różnymi centralnymi katalogami.

W tym krótkim okresie niepodległości polski rząd uznał więc, że ochrona dziedzictwa narodowego, jakim jest narodowe piśmiennictwo, wymaga specjalnej ochrony państwa. Ta ochrona miała się wyrażać w specjalnych kompetencjach, jakie nadano Bibliotece Narodowej.

Kiedy nadchodzi kolejna historyczna klęska – II wojna światowa – Biblioteka Narodowa skupia najznakomitsze polskie zbiory, a także znakomitsze kolekcje prywatne. W pożarach pierwszych dni wojny giną więc zbiory rapperswilskie i batignolskie, a także niektóre ze zbiorów specjalnych, ulokowanych w pałacu Potockich. Podczas powstania warszawskiego i po jego upadku Biblioteka Narodowa traci większość starych druków, rękopisów, zbiorów graficznych, muzycznych i kartograficznych; część najcenniejszych rękopisów, starych druków i grafiki wywieźli Niemcy.

Po zakończeniu wojny pracownicy Biblioteki Narodowej przystępują do prac porządkowych zbiorów własnych, ale uczestniczą także w zabezpieczaniu bibliotek i zbiorów opuszczonych po wojnie, zbiorów niemieckich, które Polska przejmuje po zmianie granic.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich po wojnie znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Biblioteka, ofiarowana narodowi polskiemu, utrzymywana z dochodów z prywatnych majątków ziemskich, które po wojnie zostały w granicach Polski, sama znalazła się poza tymi granicami. Ani pracownicy Ossolineum, ani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza, opuszczający Lwów, nie mogli uwierzyć, że ten polski zbiór nie będzie dostępny dla polskiej nauki i kultury. Dlatego wszystkie memoranda rządowe w sprawie Ossolineum domagały się repatriacji tej instytucji. Strona sowiecka odrzuciła jednak tę propozycję, a przyjeżdżające do Wrocławia w 1946 r. pierwsze transporty z ossolińskimi zbiorami były „darem narodu ukraińskiego dla narodu polskiego". Przewożenie tego daru zakończyło się w następnym roku, a rozpakowujący transport książek i rękopisów pracownicy nie mogli zrozumieć, dlaczego do Wrocławia przyjechał t. 2 autografu *Pamiętnika* Ferdynanda Skarbka, a tom 1 został we Lwowie, dlaczego rękopis *Chłopów* Reymonta znalazł się w transporcie, a rękopis *Wampira* pozostał we Lwowie, dlaczego w podobny sposób zostały rozerwane ciągi archiwów rodzin polskich, dlaczego do Wrocławia nie mogły przyjechać polskie czasopisma ani regionalne, ani polonijne, ani ogólnopolskie. Ossolineum przed wojną posiadało egzemplarz obowiązkowy czasopism.

Umieszczone w nowej siedzibie we Wrocławiu ossolińskie zbiory do dzisiaj nie są kompletne. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich nie zostały więc zniszczone w wyniku wojennych działań; pozostały za granicą, mimo że były to zbiory prywatne, nie stanowiły ani państwowej, ani miejskiej własności i nie były wytworzone na terenie Lwowa, a instytucja we Lwowie nie ist-

nieje. Ossoliński, mając w pamięci los Biblioteki Załuskich, tworzył tak daleko idące zabezpieczenia prawne swojego „Ustanowienia familijnego", że był pewien, iż jego biblioteka na zawsze pozostanie nienaruszona.

Ten bardzo krótki rys historyczny, oparty jedynie na wydarzeniach dotyczących trzech bibliotek – a przecież przykłady można by mnożyć – miał na celu ukazanie problemu, jaki pojawił się w XVIII w., kiedy uznano, że ważne jest zgromadzenie całego dorobku piśmienniczego Polaków w jednym miejscu, ochrona tego dorobku, prace ewidencyjne i bibliograficzne nad nim. Można więc uznać, że na różnych etapach narodowy zasób biblioteczny gromadzony był w Bibliotece Załuskich, w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, w Bibliotece Narodowej. Każda z nich, mimo różnych statusów prawnych, w wyniku historycznych wydarzeń, utraciła dużą część zgromadzonych zbiorów.

Po stratach II wojny światowej odtworzenie takiej biblioteki było już niemożliwe.

W latach siedemdziesiątych pojawiła się nowa koncepcja ochrony dziedzictwa narodowego, ulokowanego w bibliotekach i informacji o nim.

Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska i Zakład Narodowy im. Ossolińskich w dn. 17 czerwca 1977 przyjęły „Ogólne założenia programowe i organizacyjne Narodowego Zasobu Bibliotecznego", w których stwierdzono, że biblioteki te „posiadające najcenniejsze zbiory piśmiennictwa narodowego, w trosce o ich należyte przechowywanie oraz optymalne ich udostępnianie omówiły sprawy zacieśnienia wzajemnej współpracy. Jednocześnie w toku tych rozmów postanowiły wystąpić z inicjatywą ukształtowania zespołu bibliotek dysponujących podstawowym Narodowym Zasobem Bibliotecznym. Suma zbiorów tych bibliotek może zbliżać się do względnie kompletnego zbioru dokumentów utrwalających dorobek piśmiennictwa narodowego".

W istocie jednak przyczyny pojawienia się tej inicjatywy związane były z tzw. programem SINTO (Systemem Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej), z powodu którego opracowywano projekt „Planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych w centralnych bibliotekach naukowych". Narodowy Zasób Biblioteczny miał więc ułatwić funkcjonowanie systemu informacji naukowej. W jakiejś mierze jednak propozycja powstania Narodowego Zasobu Bibliotecznego wynikała także z doświadczeń historycznych, w wyniku których Polska ciągle traciła swoje zbiory.

Definiując Narodowy Zasób Biblioteczny stwierdzano, że „stanowi podstawowy zbiór dokumentów wytworzonych przez Polaków lub Polski dotyczących, które są źródłami informacji o: dorobku umysłowym Polaków, dziejach politycznych narodu, dziejach kultury narodowej i wszystkich dziedzin jej twórczości, dziejach kształtowania się świadomości narodowej, dziejach wkładu Polaków w cywilizację światową".

Celem utworzenia NZB było „stworzenie optymalnych warunków dla gromadzenia oraz zachowania kompletu publikowanych i rękopiśmiennych dokumentów powstałych w Polsce w ciągu całych dziejów, a także powstałych poza Polską, ale z nią związanych; prowadzenie kompleksowej dokumentacji tych zbiorów, usprawnienie i rozszerzenie ich udostępniania". NZB obejmował dokumenty powstałe lub opublikowane w Polsce, polonika zagraniczne oraz dokumentację o polonikach znajdujących się w zbiorach obcych. Włączone były także „inne dokumenty, znajdujące się w zbiorach polskich, które mają szczególną wartość kulturalną i historyczną". Ze względu na rodzaj dokumentów do NZB zaliczano: rękopisy i druki, ikonografię, kartografię, muzykalia, dokumenty dźwiękowe, dokumenty wtórne (mikroreprodukcje), dokumenty pochodne (katalogi, kartoteki).

NZB miało być tworzone przez różne biblioteki na zasadzie porozumienia i gotowości do prowadzenia prac dodatkowych, których celem było m.in. uczestniczenie w tworzeniu centralnych katalogów. W pierwszym etapie zaliczono do NZB ponad 80 bibliotek: szkół wyższych, PAN, centralnych, towarzystw naukowych, muzeów i archiwów, a także biblioteki publiczne i kościelne. Wszystkie formy organizacyjne NZB miał formułować statut lub regulamin.

W powoływaniu NZB wydaje się jednak najważniejsze stworzenie spisu prac, jakie w ramach NZB, należy prowadzić. Poza wykonywanymi już przez Bibliotekę Narodową, proponowano następujące: prace nad centralną ewidencją zbiorów rękopiśmiennych, nad centralnym katalogiem starych druków, nad mikrofilmowaniem najcenniejszych zasobów bibliotek polskich, centralnym katalogiem zbiorów kartograficznych, nad bibliografią poloników zagranicznych. Niektóre z tych prac przynajmniej w części udało się wykonać, zapominając często, że były one wykonywane w ramach NZB, ponieważ pracowano nad nimi

przez wiele lat. Centralne mikrofilmowanie rękopisów, pochodzących z NZB było jednym z najistotniejszych przedsięwzięć Biblioteki Narodowej. Ważne były także planowane prace wydawnicze, pośród których pojawiła się m.in. seria <Informator o zbiorach poloników w bibliotekach NZB>. W ramach tej serii ukazał się *Informator o zbiorach poloników w ZNiO* pod red. J. Albina; *Katalog czasopism polonijnych w zbiorach ZNiO,* opracowany w 1998 r. przez E. Jagielską, czy *Katalog starych druków Biblioteki ZNiO: polonika wieku XVII.* T. 1-9 w oprac. B Górskiej i W. Tyszkowskiego.

Uregulowania prawne dla Narodowego Zasobu Bibliotecznego pojawiły się dopiero w ustawie o bibliotekach z 27 czerwca 1997 r. i dopiero wówczas wystąpiły komplikacje. Zapisano tam bowiem: „Zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią, w całości lub w części, narodowy zasób biblioteczny, podlegający szczególnej ochronie". W porównaniu więc z dokumentami z lat siedemdziesiątych, zamiast definicji NZB, pojawił się nieprecyzyjny zapis, który komplikowało jeszcze bardziej rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 24 listopada 1998 r. W rozporządzeniu minister podawał wykaz 55 bibliotek, „których zbiory w całości lub w części tworzą narodowy zasób biblioteczny", ale nie rozróżniał, które w całości, a które w części stanowić będą zasób. Stwierdzał dalej, iż organizacja zasobu zapewnia w szczególności: „optymalne warunki gromadzenia oraz zachowania podstawowego zbioru publikowanych i rękopiśmiennych dokumentów bibliotecznych wytworzonych przez Polaków lub dotyczących Polski, przechowywanych w bibliotekach polskich oraz dokumentacji o polonikach przechowywanych w bibliotekach zagranicznych; prowadzenie pełnej dokumentacji zasobu; prowadzenie i upowszechnianie systemu informacji o zbiorach zasobu; szczególną ochronę i konserwację materiałów bibliotecznych wchodzących w skład zasobu". Nie precyzował jednak, jak te „optymalne warunki" zapewnić bez dodatkowych środków finansowych.

Minister powoływał także Radę do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego i określił jej zadania, do których należało głównie opiniowanie wniosków organizatorów bibliotek o włączenie ich zbiorów do zasobu i opiniowanie systemu informacji o zasobie oraz opracowywanie i przyjmowanie planów pracy dotyczących zasobu.

Nieprecyzyjność zapisów została szczególnie wyostrzona podczas kontroli, jaka została przeprowadzona z inicjatywy Najwyższej Izby Kontroli od sierpnia do grudnia 2000 r. i której celem było sprawdzenie „Stanu zabezpieczenia i warunków przechowywania narodowego zasobu bibliotecznego". Kontrolą objęto Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz 29 spośród 55 bibliotek.

Kontrolerzy NIK-u stwierdzili, iż „Narodowy Zasób Biblioteczny nie został w praktyce utworzony i nie funkcjonuje jako konkretny zbiór materiałów bibliotecznych mających wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego i podlegających – zgodnie z wolą ustawodawcy – szczególnej ochronie. Podstawową przyczyną niewprowadzenia w życie idei utworzenia narodowego zasobu bibliotecznego były niejasne i nieprecyzyjne przepisy dotyczące zasobu".

Oczywiście, w żadnych dokumentach nigdy nie twierdzono – jak chcieli tego kontrolerzy NIK-u, że NZB zostanie „utworzony", czyli że pewne rodzaje zbiorów zostaną wydzielone w poszczególnych bibliotekach, ponieważ od początku funkcjonował on jako porozumienie bibliotek w prowadzeniu pewnego rodzaju prac dokumentacyjnych i konserwatorskich nad polonikami. Natomiast niewątpliwie ustalenia kontroli zwróciły uwagę na brak odpowiednich zabezpieczeń w przechowywaniu i udostępnianiu zbiorów cennych, brak odpowiednich środków na realizację planów związanych z konserwacją cennych zbiorów lub ich mikrofilmowaniem. Wnioski kontrolerów NIK wskazywały na konieczność nowelizacji ustawy w odniesieniu do Narodowego Zasobu Bibliotecznego i stwierdzały, że regulacje prawne powinny: wskazywać cel utworzenia narodowego zasobu bibliotecznego, precyzyjnie określać definicję zasobu, jego zakres i sposób organizacji oraz źródła finansowania zadań związanych z jego utworzeniem, przypisywać określonym podmiotom zadania w zakresie organizowania zasobu oraz koordynowania i nadzorowania prac w tym zakresie, a także wyposażać te podmioty w uprawnienia stosowne do ich zadań, określać szczególne zasady zabezpieczenia i kontroli zbiorów należących do zasobu.

Rada do spraw Zasobu Bibliotecznego, która została powołana w 1999 r., na wielu swoich spotkaniach od 2001 r. zajmowała się wynikami tej kontroli oraz przygotowaniem nowelizacji ustawy o bibliotekach w odniesieniu do Narodowego Zasobu Bibliotecznego. W listopadzie 2001 r.

przygotowała memoriał pt. *Narodowy Zasób Biblioteczny. Podstawowe zadania i problemy*, skierowany do ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W memoriale tym zwracano uwagę na to, że zasadniczy trzon NZB powinny stanowić wszystkie egzemplarze archiwalne i zbiory historyczne trzech bibliotek: Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W przypadku innych bibliotek ich zbiory powinny być wybierane według kryteriów, ustalonych przez ministra kultury i w wyniku procedury aplikacji na wniosek dyrektorów lub organizatorów bibliotek zaliczane do narodowego zasobu bibliotecznego.

Zaproponowano także zmianę zapisu w ustawie o bibliotekach w art. 6, ujmując w następującą formułę:

„1. Zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość lub znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią narodowy zasób biblioteczny.

2. Narodowy zasób biblioteczny obejmuje w szczególności:

1) zabytki piśmiennictwa polskiego i obcego przedstawiające trwałe wartości dla historii, nauki, kultury i cywilizacji oraz sztuki,

2) kolekcje historyczne w całości lub w określonych fragmentach,

3) polską produkcję wydawniczą podlegającą obowiązkowi wieczystego archiwizowania.

3. Narodowy zasób biblioteczny podlega szczególnej ochronie.

4. Minister właściwy do spraw kultury i dziedzictwa narodowego w porozumieniu z właściwymi ministrami ustali w drodze rozporządzenia kryteria i tryb kwalifikowania zbiorów do narodowego zasobu bibliotecznego, organizację, zasady i zakres jego szczególnej ochrony oraz wykaz bibliotek, których zbiory tworzą narodowy zasób biblioteczny".

Niestety, do dzisiaj – mimo starań Rady ds. NZB – regulacje prawne w tej dziedzinie pozostają bez zmian. Wszystko to, co dokonało się w bibliotekach w sprawie ochrony zbiorów zawdzięczamy głównie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i jej programowi CERBER. To z tych funduszy wiele bibliotek zbudowało nowe bezpieczne magazyny, nowe ich zabezpieczenia i nowe systemy regałów. Dzisiaj biblioteki przechowujące dziedzictwo narodowe wyglądają inaczej niż kilka lat temu. Nowe lub wyremontowane gmachy bibliotek przyciągają czytelników, ale jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

W wielu bibliotekach zapomniano niemal o kartkowych katalogach. Elektroniczne sposoby opracowania zbiorów weszły do wielu bibliotek. W większości wypadków zawdzięczamy to Fundacji Mellona, dzięki której mogliśmy sfinansować program VTLS, stworzyć konsorcjum bibliotek i wspólnie pracować nad stworzeniem centralnego elektronicznego katalogu NUKAT, nad którym prace koordynowała Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Mimo tak wielu przedsięwzięć, jakich dokonano w bibliotekach w ostatnich latach, nadal wydaje się aktualne pytanie: jak chcemy zorganizować i chronić dziedzictwo narodowe, które przechowujemy w bibliotekach? Czy do ochrony tego dziedzictwa i informacji o nim potrzebna jest idea Narodowego Zasobu Bibliotecznego, czy też jesteśmy w stanie stworzyć inny, tym razem skuteczny system?

Marnym efektem naszych wysiłków i prac byłby tylko martwy zapis o NZB w ustawie o bibliotekach.

Dr Dobrosława Platt jest wicedyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Władysław Sobucki

Odkwaszanie zbiorów na skalę masową – realizacja programu „Kwaśny papier"

„Wieloletni Program Rządowy <Kwaśny Papier>. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych" (dalej „Kwaśny papier") realizowany jest w Polsce od 2000 r. Program finansowany jest ze środków budżetowych, a jednostką wiodącą w jego realizacji jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Decyzją rządu Biblioteka Narodowa została ustanowiona koordynatorem programu.

Obok resortu kultury w finansowaniu programu uczestniczy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Gospodarki.

„Kwaśny papier" dotyczy zasobów bibliotecznych i archiwalnych z XIX i XX w. wykonanych na papierach niskiej jakości, popularnie zwanych papierami kwaśnymi, które podlegając przyśpieszonej degradacji, szybko ulegają destrukcji. Program obejmuje różnorodne działania, których fi-

nalnym celem jest ograniczenie utraty dziedzictwa narodowego, zapisanego na nietrwałym papierze. Przewiduje więc rozpoznanie zagrożeń ze strony czynników fizykochemicznych i biologicznych, podjęcie w Polsce produkcji papierów trwałych, zgodnych ze standardem ISO 97006 oraz archiwalnych, zgodnych z normą ISO 11108, a także rozwinięcie badań naukowych nad mechanizmem degradacji papierów. Zakłada także podjęcie działań zmierzających bezpośrednio do zachowania zagrożonych zasobów przez wzmożenie akcji mikrofilmowania, a przede wszystkim przez rozpoczęcie ich odkwaszania.

Ustanowienie programu „Kwaśny papier" było odpowiedzią na postulaty, zgłaszane w Polsce od wielu lat przez środowiska biblioteczne, archiwalne oraz przez konserwatorów zajmujących się ochroną i konserwacja zasobów. Starania te zostały wsparte skutecznie w końcowej fazie przez środowiska naukowe. Oczekiwania te zostały skonkretyzowane w *Memoriale o potrzebie ratowania dziedzictwa kultury polskiej w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX wieku,* który był efektem wspólnych przemyśleń wymienionych wcześniej środowisk[1].

Ważnym zdarzeniem, które poprzedziło ustanowienie programu było utworzenie w 1995 r. z inicjatywy Biblioteki Narodowej Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Zasobów Archiwalnych i Bibliotecznych, które skupiło osoby o wielkim autorytecie naukowym i społecznym. Zadaniem Stowarzyszenia było inicjowanie i wspieranie działań o charakterze propagandowym i popularyzatorskim, w celu uświadomienia społeczeństwu zagrożenia, jakie niesie nieuchronny proces niszczenia zbiorów bibliotecznych i archiwalnych oraz inspirowanie prac, które miały doprowadzić – i doprowadziły – do utworzenia programu ochrony narodowego dziedzictwa kulturowego[2].

Memoriał, złożony na ręce premiera rządu polskiego, zaowocował powołaniem przez ministra kultury i sztuki, zespołu ekspertów, któremu powierzono zadanie przygotowania programu. W skład zespołu weszły osoby delegowane przez największe w Polsce biblioteki: Bibliotekę Narodową w Warszawie oraz Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie, a także przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych oraz osoby reprezentujące środowiska naukowe: Wydział Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zakład Konserwacji Papieru i Skóry Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi – łącznie 11 osób. Skład zespołu uzupełniały 3 osoby reprezentujące i uczestniczące w finansowaniu programu ministerstwa – Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Edukacji Narodowej.

Ostatecznie „Wieloletni Program Rządowy <Kwaśny Papier>. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych" został ustalony na lata 2000-2008 decyzją rządu w dniu 17 listopada 1999 r.

Zadania „Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny Papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych" zostały pogrupowane w następujące cele:

A.1. Dokonanie oceny stanu zachowania i pełne zdefiniowanie zagrożeń polskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z XIX i XX w.

A.2. Poznanie mikrobiologicznych aspektów masowej ochrony polskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z XIX i XX w.

B.1. Eliminacja dopływu kwaśnego papieru jako nośnika informacji, a zwłaszcza informacji gromadzonej obecnie w bibliotekach i archiwach, zastąpienie go papierem trwałym, a w koniecznych przypadkach papierem archiwalnym.

B.2. Przygotowanie merytoryczne i formalne dokumentacji do inicjatywy ustawodawczej w sprawie uregulowania zasad stosowania papieru bezkwasowego. Monitorowanie stosowania ustawy.

C.1. Stworzenie sieci ośrodków wyposażonych w sprzęt do mikrofilmowania i podjęcie akcji mikrofilmowania zabezpieczającego zagrożonych XIX i XX-wiecznych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych wyselekcjonowanych do tego w toku realizacji celu A i B.

C.2. W ścisłym współdziałaniu z oceną stanu zagrożenia (wynik realizacji celów A) zakup sieci instalacji umożliwiających w skali masowej odkwaszanie oraz wzmacnianie książek i archiwaliów.

W toku dotychczasowej realizacji programu odnotowano szereg osiągnięć, z których najważniejszym jest rozpoczęcie w Polsce masowego odkwaszania zagrożonych zasobów bibliotecznych z XIX i XX w., które – jako metoda – do czasu rozpoczęcia programu znane było w Polsce tylko z literatury. Polska dołączyła w ten sposób do przodujących państw w Europie w zakresie odkwaszania zasobów bibliotek i archiwów: Niemiec, Holandii, Szwajcarii i Hiszpanii, a ostatnio także Rosji. Poza Europą masowe odkwaszanie zagrożonych zasobów powadzone jest w Stanach Zjednoczonych oraz w Kanadzie.

Najpierw rozpoczęto w Polsce odkwaszanie na skalę masową obiektów arkuszowych. W 2003 r. zakupiono w tym celu i uruchomiono w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie – jako instalację pilotażową – urządzenie o symbolu C900, wyprodukowane w Niemczech przez firmę *Neschen*. Odkwaszenie arkuszy odbywa się w środowisku wodnym, a czynnikiem odkwaszającym jest wodorowęglan magnezu. Kąpiel odkwaszająca zawiera także dodatek pochodnej celulozy, która powoduje pewne wzmocnienie papieru, a także substancje utrwalające barwniki, które umożliwiają odkwaszanie dokumentów zapisanych atramentem, długopisem, a także dokumentów zawierających pieczęcie anilinowe.

Dokumenty, bezpiecznie transportowane pomiędzy dwiema siatkami, przechodzą najpierw przez kąpiel odkwaszającą, a następnie, po odcieknięciu nadmiaru płynu podlegają suszeniu w strumieniu ciepłego powietrza (50 °C), a równomierność suszenia zapewniona jest przez zespół wentylatorów.

Przeprowadzanie procesu w środowisku wodnym powoduje niewielkie pofalowanie arkuszy tak, że niekiedy potrzebne jest wyrównanie ich powierzchni przez prasowanie.

W urządzeniu C900 można odkwasić i wzmocnić około 300 kart w ciągu jednej godziny. W porównaniu z odkwaszaniem manualnym, stosowanym w trakcie konserwacji papierów zabytkowych, są to więc ilości bardzo znaczące.

Identyczne urządzenie w Bibliotece Narodowej w Warszawie zostało uruchomione w 2005 r. Dodatkowo zostało ono uzupełnione o linię technologiczną umożliwiającą ręczne odkwaszanie dokumentów nadmiernie osłabionych. Organizację procesu odkwaszania arkuszy w BN przedstawia schemat zamieszczony na rys. 1.

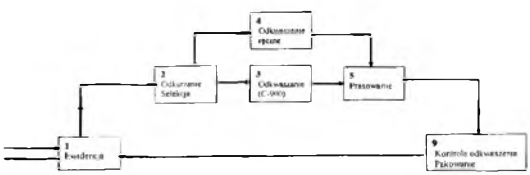

Rys. 1. Organizacja procesu masowego odkwaszania w Bibliotece Narodowej w Warszawie

Do końca 2005 r. w obydwu bibliotekach odkwaszono łącznie ponad 1 300 000 arkuszy w przeliczeniu na format A-4.

W 2006 r. w ramach programu „Kwaśny papier" nastąpi uruchomienie czterech dalszych urządzeń C900 w archiwach państwowych: w Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów – Pracownia w Milanówku, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz w Archiwach Państwowych w Katowicach i w Gdańsku.

W 2005 r. rozpoczęto drugą fazę inwestycji dotyczących masowego odkwaszania – odkwaszanie druków zwartych. W Bibliotece Jagiellońskiej oddano do użytku halę technologiczną, w której zainstalowano, obok urządzenia C900, aparaturę o nazwie *Bookkeeper,* dostarczoną przez amerykańską firmę *Preservation Technologies LP.* Jest to pierwsza w Polsce instalacja do odkwaszania druków zwartych. Jej planowana wydajność wynosi 40 000 kg druków w ciągu roku. Eksploatację instalacji rozpoczęto w grudniu 2005 r. i zakłada się, że pod koniec 2006 r. zostanie osiągnięta pełna wydajność systemu. Instalacja w Krakowie składa się z dwu reaktorów: pionowego i poziomego. W pionowym przeprowadza się odkwaszenie książek, mocowanych bezpiecznie w trzech zespołach uchwytów, poziomy zaś służy do odkwaszania tomów dużych i ciężkich oraz dokumentów w postaci broszur i luźnych kartek

Czynnikiem odkwaszającym w metodzie *Bookkeeper* jest drobnokrystaliczny tlenek magnezu zawieszony w organicznej cieczy – perfluoroheptanie, który jest płynem neutralnym, nie wywołującym odbarwiania i rozpływania barwników. Metodą *Bookkeeper* można więc bezpiecznie odkwaszać zbiory zawierające partie barwne: teksty rękopiśmienne napisane atramentami, długopisem i flamastrem, pieczęcie anilinowe i inne.

Instalację *Bookkeeper* przewidziano także do zakupu i uruchomienia w Bibliotece Narodowej w grudniu 2006 r.

Oprócz odkwaszania – w ramach programu „Kwaśny papier" – wspomagane jest mikrofilmowanie zagrożonych dokumentów w archiwach państwowych. Od 2004 r. trwa wyposażanie dwu wzorcowych pracowni mikrofilmowych, w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie i w Archiwum Państwowym w Krakowie oraz laboratorium obróbki chemicznej taśmy mikrofilmowej w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie. Dla potrzeb tych pracowni zakupiono liczne urządzenia: kamery, skanery, stół montażowy. Dotychczas mikrofilmowaniu poddano ok. 270 tys. stron dokumentów oraz wykonano ok. 130 tys. skanów z mikrofilmów i ponad

30 tys. metrów kopii pozytywowych zakwaszonych materiałów archiwalnych.

Odmiennym zupełnie działaniem, przeprowadzonym w ramach programu „Kwaśny papier", jest program badawczy, który został zrealizowany w latach 2003-2006 w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Instytucie Celulozowo-Papierniczym w Łodzi i w Bibliotece Narodowej w Warszawie, którego zadania objęte były celami: A-1, A-2, B-1 i C-2. W trakcie tych badań, między innymi, na podstawie przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową metodą stanfordzką badań stanu zachowania księgozbiorów w 5 bibliotekach i w 3 archiwach, sporządzono raporty. Z raportów wynika, że w Polsce odkwaszenia wymaga około 90% zasobów polskich bibliotek powstałych po roku 1800 i całość zasobów polskich archiwów z XIX i XX w.

Ponadto na podstawie badania stopnia zakwaszenia tych samych wydań druków w 17 miastach Polski, ustalono że najbardziej zakwaszone są zasoby biblioteczne w Krakowie, Wrocławiu i Zielonej Górze, a więc w południowo-zachodniej Polsce.

Należy także wskazać na inne, cenne osiągnięcie programu, którym jest utworzenie na Wydziale Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i wyposażenie w aparaturę naukowo-badawczą Pracowni Badań nad Trwałością i Degradacją Papieru. Osiągnięcia grupy badawczej skupionej na UJ wokół problematyki kwaśnego papieru dokumentowane są poprzez liczne wystąpienia na konferencjach międzynarodowych oraz udziałem w międzynarodowych gremiach zajmujących się problematyką kwaśnego papieru. Wsparciem badań w UJ były również projekty: europejski *Metals in Paper* (2003-6), *PaperTreat* (2006-8) oraz uzyskane w konkursach byłego KBN projekty badawcze i promotorskie.

Trudno także przecenić edukacyjny i popularyzatorski aspekt programu w zakresie masowej konserwacji zbiorów z XIX i XX w., osiągany poprzez liczne publikacje w specjalistycznych czasopismach i wystąpienia na konferencjach. W dorobku programu są również publikacje w zagranicznych czasopismach.

Program posiada w swoim dorobku także dwie publikacje książkowe: *Kwaśny papier. Zagrożenie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych,* praca zbiorowa, red. T. Łojewski, Z. Pietrzyk, Biblioteka Jagiellońska, 2001 r. oraz: *Stan zachowania polskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych z XIX i XX wieku,* praca zbiorowa, red. B. Drewniewska-Idziak, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2006.

Bieżące informacje o programie zamieszczane są w witrynie internetowej Biblioteki Narodowej: http://www.bn.org.pl/inne/WPR_3/kwasny.html, a o przebiegu prac w Krakowie: http://www.bj.uj.edu.pl/KP/index.html

Władysław Sobucki jest kierownikiem Zespołu ds. Koordynacji WPR „Kwaśny papier" w Bibliotece Narodowej.

PRZYPISY:

[1] A. Barański, J. Grochowski, A. Manikowski, D. Nałęcz, K. Zamorski: *Memoriał o potrzebie ratowania dziedzictwa kultury polskiej w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX wieku.* „Notes Konserwatorski" 1999 nr 2 s. 100-109.

[2] J. Pasztalenice-Jarzyńska: *Stowarzyszenie na rzecz Zasobów Archiwalnych i Bibliotecznych.* „Notes Konserwatorski" 1999 nr 2 s. 97-99.

Jacek Tomaszczyk

Specjalistyczna wyszukiwarka naukowa

Od dłuższego czasu obserwujemy ogromny i nieustanny przyrost informacji w Internecie. Wpisując nawet co tydzień te same słowa do wyszukiwarki Google, widać, że liczba znalezionych stron WWW rośnie w zauważalny sposób. Z jednej strony należałoby się cieszyć w myśl powiedzenia, że od przybytku głowa nie boli, ale gdy naszym zadaniem stanie się regularne wyszukiwanie informacji w Internecie, prawdopodobnie nie będziemy wyznawać zasady, że im więcej, tym lepiej. Jednak chyba nikt nie miałby nic przeciwko temu, gdyby przybywało wyłącznie pożytecznych, relewantnych i dobrze zorganizowanych zbiorów informacji oraz narzędzi wyszukiwawczych tak, aby można było efektywnie wyszukiwać informacje różnego typu. Google, lider wśród wyszukiwarek, indeksuje 60 miliardów stron internetowych. Nic dziwnego, że coraz trudniej znaleźć pożądane informacje w rozsądnym czasie. Użytkownicy, nie znajdując relewantnych informacji na kilku pierwszych stronach wyników wyszukiwania, próbują inaczej zredagować zapytanie lub zaprzestają poszukiwań. Głównym po-

wodem niepowodzenia podczas wyszukiwania jest zbyt duża liczba zaindeksowanych, nieustrukturyzowanych stron, co sprawia, iż w wyniku wyszukiwania użytkownik otrzymuje tak wiele dokumentów, że po krótkim czasie zniechęca się do ich przeglądania. W tak ogromnym zbiorze informacji homonimia, synonimia, fleksja i warianty pisowni dodatkowo utrudniają skuteczne wyszukiwanie. Relewancję pragmatyczną obniżają również wszelkiego rodzaju serwisy komercyjne, które za wszelką cenę dążą do tego, aby jak najczęściej pojawiać się w wynikach wyszukiwania, bez względu na słowa kluczowe, które użytkownik wpisuje do wyszukiwarki. Jak więc w takich warunkach ułatwić użytkownikom wyszukiwanie informacji?

Być może pierwszą myślą, która przychodzi do głowy, jest wyodrębnienie z Internetu tylko wartościowych stron internetowych. Kto jednak miałby to zrobić i jakie przyjąć kryteria w ustalaniu, czy strona jest pożyteczna czy nie? Inna sprawa to taka, że jeśli strona zostanie uznana za pożyteczną, to czy aby na pewno jest ona pożyteczna dla wszystkich użytkowników? Na przykład, chemicy mogą nie uznać za pożyteczne strony poświęcone haftom (chyba, że będzie to ich hobby), a osoby zajmujące się haftowaniem raczej nie będą wysoko cenić informacji na temat procesu nitrowania toluenu. Ten sam dokument dla jednych będzie relewantny, dla innych nie, więc nie da się wyodrębnić jednego zbioru informacji, aby zaspokoić potrzeby informacyjne wszystkich użytkowników. Rozwiązaniem tego problemu może być gromadzenie internetowych źródeł i tworzenie katalogów, zawierających pożyteczne informacje dla pewnej grupy użytkowników, dzielących wspólne zainteresowania. Jeśli ograniczylibyśmy się jedynie do stworzenia serwisu, w którym byłby zestaw linków do tych wartościowych źródeł internetowych, moglibyśmy wówczas wyszukiwać informacje wyłącznie przez wchodzenie do poszczególnych serwisów i ewentualnie korzystać z lokalnych wyszukiwarek umieszczonych w tych serwisach. Gdyby nasz serwis liczył kilkaset adresów, to od razu widać, że takie poszukiwanie informacji nie byłoby efektywne. Można byłoby wówczas skorzystać z wyszukiwarki, ale wtedy otrzymalibyśmy wyniki z całego Internetu, a nie z tych wyselekcjonowanych przez nas źródeł. Sytuacja mogłaby więc wydawać się bez wyjścia. Do tej pory nie było możliwości przezwyciężenia tego ograniczenia, ale niedawno Google udostępnił nową usługę o nazwie *Google Custom Search* (GCS). Idea tej usługi jest prosta i można się zastanawiać, dlaczego dopiero teraz ją udostępniono użytkownikom.

Dzięki GCS stało się możliwe wyselekcjonowanie tylko tych adresów stron WWW, które chcemy przeszukiwać, wykorzystując technologię Google do indeksowania i wyszukiwania informacji w Internecie. Do tej pory za pomocą wyszukiwarki Google można było jedynie ograniczyć wyszukiwanie do pojedynczego serwisu lub domeny, wykorzystując opcję „site". Użytkownik nie mógł jednak równocześnie przeszukiwać wielu wybranych przez siebie serwisów. *Google Custom Search* stanowi idealne narzędzie, które pozwala gromadzić adresy wartościowych stron WWW i tylko w nich wyszukiwać informacje. Zbierając linki do stron WWW z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa będziemy mieli pewność, że podczas wyszukiwania otrzymamy relewantne dokumenty, a nie „śmieci" z całego Internetu. Inną korzyścią jest fakt, że nikt nie zna wszystkich adresów stron, na których znajdują się pożyteczne informacje z naszej dziedziny. Dlatego stworzyłem wyszukiwarkę INiB opartą na usłudze GCS, abyśmy mogli wspólnie zbierać adresy, co pozwoli – po pierwsze – stworzyć duży zbiór wartościowych źródeł internetowych, a po drugie – ograniczyć wyszukiwanie tylko do tego zbioru. Wyszukiwarka naukowa INiB, indeksująca strony z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, działa od 1 listopada 2006. Można z niej skorzystać pod adresem inib.pl. Początkowo były problemy z polskimi znakami, gdyż w tej usłudze Google zastępował je innymi symbolami, co sprawiało, że nie można było właściwie wyszukiwać informacji, gdy używaliśmy słów zawierających polskie znaki. Zgłosiłem ten problem pracownikom Google'a i po kilku dniach polskie znaki były już właściwie interpretowane. Jednak w chwili, gdy piszę te słowa, znów powrócił ten problem. Mam nadzieję, że to tylko przejściowe trudności, bo przecież jeszcze dzień wcześniej wszystko działało poprawnie. W chwili obecnej wyszukiwarka INiB nie osiągnęła jeszcze pełnej funkcjonalności Google'a. Może trochę przeszkadzać brak informacji o liczbie znalezionych dokumentów oraz brak możliwości wykorzystywania kryteriów do ograniczania wyników wyszukiwania, takich jak język, format pliku czy data aktualizacji dokumentu. Skoro jednak Google posiada te wszystkie zaawansowane możliwości wyszukiwawcze, to z pewnością wkrótce pojawią się one również w usłudze GCS.

Wyszukiwarka INiB na razie przeszukuje 130 stron WWW, ale mam nadzieję, że dzięki Waszej pomocy będzie się dalej rozwijać i stanie się kiedyś doskonałym narzędziem dla studentów, pracowników naukowych i bibliotekarzy, umożliwiając im efektywne wyszukiwanie informacji z naszej dziedziny. Jedna osoba nie będzie w stanie sama gromadzić, weryfikować, porównywać i utrzymywać spójnej bazy adresów, dlatego zwracam się do Was, drodzy bibliotekarze, o pomoc w wyszukiwaniu i przesyłaniu mi linków do ciekawych serwisów, korzystając z formularza, umieszczonego na stronie inib.pl, opcja „Zaproponuj adres". Aby ułatwić Wam współpracę, wykupiłem domenę inib.pl, żeby łatwiej było wpisywać ten adres do przeglądarki. Jestem przekonany, że pracując na co dzień z użytkownikami i wyszukując różne informacje, macie już zebrane pokaźne zbiory ciekawych adresów, które moglibyście udostępnić. Mam też nadzieję, że jeśli kiedykolwiek traficie na jakiś pożyteczny serwis, prześlecie mi do niego link. Proponowane przez Was adresy są gromadzone w pliku. Przynajmniej raz na tydzień będę pobierał z niego dane, porównywał z bazą istniejących już adresów i umieszczał nowe adresy w bazie GCS i w „Wykazie adresów". Nie trzeba więc będzie tracić czasu na sprawdzanie, czy Wasza propozycja jest już w „Wykazie adresów". Jeśli tylko będziecie chcieli zaproponować jakiś serwis, możecie od razu przesłać mi jego adres. Będą gromadzone nie tylko strony WWW w języku polskim, ale również w języku angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Proszę pamiętać, że zaproponowane adresy nie pojawią się natychmiast w wyszukiwarce, ale na pewno zostaną uwzględnione w ciągu tygodnia lub najdalej dwóch, jeśli przejdą pomyślnie weryfikację (sprawdzenie poprawności adresu i merytorycznej zawartość strony). Swoją pomoc w przeprowadzaniu selekcji merytorycznej serwisów zaoferowała pani Aneta Drabek z Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, za co chciałbym jej serdecznie podziękować.

Ostatnio dość często mówi się o braku aktywności wśród studentów i bibliotekarzy. Nigdy w to nie wierzę, bo wiem, że nasza społeczność potrafi realizować różne przedsięwzięcia, pod warunkiem że widzi sens i efektywny sposób ich realizacji. Dlatego mam nadzieję, że w ten wspólny projekt tworzenia serwisu wyszukiwawczego dla naszej dziedziny, włączą się bibliotekarze z wielu bibliotek całej Polski. Jeśli za naszym przykładem pójdą inne dziedziny, to należy się spodziewać, że Google stworzy kolejną usługę, polegającą na możliwości wyszukiwania informacji tylko w tych wyodrębnionych dziedzinowych serwisach wyszukiwawczych. Będzie to wówczas duży krok w kierunku wyodrębnienia z Internetu stron WWW zawierających - nazwijmy to ogólnie – informację naukową.

Dr Jacek Tomaszczyk jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Milan Gonda

Prognozy, koncepcje, programy, plany i my

Teraźniejszość nas stale absorbuje. Jest bardzo dynamiczna, urozmaicona i ledwo nadążamy ją przeżywać na bieżąco a co dopiero nad nią rozmyślać. Przeżyte chwile zalegają na dnie zapomnienia i w większości szybko zanikają całkowicie. Przeszłości poświęcamy mało czasu i robimy to niechętnie, zwłaszcza gdy jest zwyczajna, bardzo „codzienna". Przyszłość jest natomiast tym, nad czym możemy pracować, aby polepszyć istniejącą sytuację, w czym dopatrujemy się wielu zmian na lepsze, jest obszarem gdzie możemy naprawić błędy, jednym słowem przyszłość w naszym przekonaniu jest pozytywna. Ale co z nami? Czy chcemy i potrafimy się do niej przygotować? Przyszłość każdego człowieka wydaje się być trudno przewidywalna, ale paradoksalnie perspektywa przyszłości różnego typu instytucji, organizacji, w naszym przypadku biblioteki, jest znacznie bardziej przewidywalna, wyraźniejsza, dlatego z taką łatwością wytyczamy drogi rozwoju w tej dziedzinie. Oczywiście, takie postępowanie jest przejawem mądrego i odpowiedzialnego potraktowania problemu. (...)

Wielka próba dużej koncepcji

Jeszcze nie tak dawno, bardzo modne było w naszym społeczeństwie przewidywanie i robienie różnego rodzaju prognoz na przyszłość. Chodzi o dalekosiężne przewidywanie przyszłości na podstawie naukowych metod, a wyniki te służyły do stawiania uśrednionych prognoz. Tak-

że bibliotekarze mieli swoje doświadczenia z prognozowaniem. Pod koniec lat sześćdziesiątych robiono prognozę rozwoju bibliotckarstwa do 1985 r.

Sporządzano prognozy dotyczące bibliografii na okres do 1970 r. w związku z pracami badawczymi z zakresu opracowania rzeczowego zbiorów Słowackiej Biblioteki Narodowej oraz powiązanymi z uruchomieniem systemu informatycznego. Opracowano plan rozwoju Słowackiej Matici jako prototypu słowackiego bibliotekarstwa. W roku 1980 w Matici powstał największy projekt: „Naukowy plan rozwoju systemu bibliotek (do 2000 r.)", którego nie udało się zrealizować. Powodem były trzy czynniki. W latach 1950-1980 rozwój w zakresie bibliotek przebiegał bez większych sukcesów dosyć jednolicie. Ze względów politycznych nie były wówczas możliwe duże zmiany społeczne. Drugi powód to fakt, iż chociaż pod koniec lat 70. rozpoczęły się już pierwsze procesy z zakresu informatyzacji, elektronizacji bibliotek, to jednak mimo wszystko nikt nie przypuszczał, że pod koniec lat 80. procesy te nabiorą tak szybkiego tempa. Trzeci powód jest związany z najważniejszym fenomenem naszych czasów, decydująco wpływającym na dziedzinę dostępu do informacji – z Internetem. (...)

Stratedzy słowackiego bibliotekoznawstwa zgadzali się z koncepcją zawartą w prognozie, jeżeli chodzi o plan na 10 pierwszych lat. Potwierdza to publikacja z 1980 r. M. Bielika pt. „ Prognoza rozwoju systemu biblioteczno-informacyjnego w Republice Słowackiej do 2010 roku". Autor sformułował swój dokument w sposób bardziej zrozumiały, przejrzysty i czytelniejszy. Uwzględnił nowe statystyki społeczne oraz projekt zintegrowanego systemu biblioteczno-informacyjnego (IKIS).

Pierwsze doświadczenia, które wypływały z programu IKIS, zapowiadały możliwość całkowitej elektronizacji pracy w bibliotece oraz zbudowanie elektronicznej sieci bibliotek. Od tego był już tylko mały krok, aby w tej koncepcji zawrzeć przypuszczenie o wizji dostępu do Internetu w bibliotekach. Mimo wszystko było jednak na to jeszcze zbyt wcześnie (...) Określone przez Bielika w jego koncepcji tendencje okazały się rozsądniejsze i bliższe rzeczywistości (...).

Obecna praktyka i jej skutki dla Oravskiej Knižnicy

Obecnie jako forma zarządzania rozwojem bibliotek preferowane są średniookresowe prognozy i koncepcje. Są one bardziej przydatne niż teoretyczne wizje, ponieważ mają zdecydowanie bardziej praktyczny charakter. Prognozy te i koncepcje sporządzane są na różnych płaszczyznach i poziomach począwszy od obowiązujących na terenie całego kraju, uchwalanych przez rząd, po rozporządzenia wydawane przez urzędy gmin.

Przed pięcioma laty rozporządzenie rządu nr 310 z dnia 11 kwietnia 2001 r. do dokumentu „Strategia rozwoju słowackich bibliotek do 2006 roku" wzbudziło optymizm w środowisku bibliotekarzy. Już teraz jesteśmy w stanie wymienić dwa pomyślnie realizowane punkty strategii oraz stan aktualny.

W punkcie 1 jest mowa o podjęciu decyzji o budowie i **remoncie budynków bibliotek.** Być może w wyniku tego dokumentu powstały sprzyjające okoliczności, zostały przydzielone dla biblioteki środki finansowe i w 2004 r. możliwe było wyremontowanie większości pomieszczeń biblioteki. Zatem nasza ocena realizacji zamierzeń zawartych w tym dokumencie jest pozytywna.

W punkcie 3 natomiast zobowiązano się do finansowego zabezpieczenia stałego przyłączenia słowackich bibliotek publicznych do Internetu za pośrednictwem rządowej bazy danych GOVNET. Cały ten proces miał się opierać na „Projekcie elektronizacji bibliotek jako etapu rozwoju sieci informatycznych w Republice Słowacji". W porównaniu z 2000 r., kiedy pojawiło się w naszej bibliotece pierwsze stanowisko komputerowe ze stałym dostępem do Internetu, obecnie możemy zaoferować czytelnikom i użytkownikom 6 stanowisk internetowych.

Odpowiedni sprzęt i przyłącza internetowe uzyskaliśmy za pośrednictwem różnego rodzaju projektów i współpracy z różnymi organizacjami. Niestety, nasza ocena współpracy w tym zakresie władz samorządowych jest negatywna.

Przyszłość codziennych obowiązków

Podstawą działań dla naszej biblioteki w zakresie rozwoju jest „Koncepcja rozwoju kultury w województwie żylińskim" (ZSK). Koncepcja ta została opracowana w 2003 r. przez ówczesny wojewódzki Wydział Kultury i Ochrony Pamięci przy współpracy wszystkich organizacji z dziedziny kultury, podlegających pod kompetencje organów województwa.

Zasadniczym celem koncepcji było aktywne uczestnictwo mieszkańców województwa żylińskiego w życiu kulturalnym oraz udział różnych

dziedzin kultury w rozwoju społeczno-ekonomicznym regionu.

Aby trochę bardziej przybliżyć i przedstawić te ogólne cele, pozwolimy sobie zacytować z tej koncepcji dwa przykłady realizacji zawartych w niej zadań.

Pierwszy z nich: współpraca w procesie budowania społeczeństwa informacyjnego. Proces ten ma dwa kierunki. Jeden zorientowany jest na dynamiczne i świadome pozyskiwanie jak największej ilości aktualnych dokumentów i informacji o tematyce regionalnej i tworzenie baz danych w tym zakresie.

Drugim kierunkiem jest wytworzenie efektywnych form udostępniania wyżej wspomnianych informacji jak największej liczbie zainteresowanych osób nie tylko z obszaru województwa, ale także np. z zagranicy.

Ważne jest, aby tego rodzaju informacje z zakresu kultury mogły wspomóc promocję różnego rodzaju organizowanych projektów i różnego typu wydarzeń kulturalnych.

W dalszej części koncepcji podkreślono wagę współpracy z trzecim sektorem – z różnego rodzaju instytucjami i organizacjami – dla wzrostu ogólnej świadomości spraw z zakresu kultury. Jest ona korzystna z punktu widzenia i obywateli, i sprawnego, świadomego funkcjonowania tych instytucji.

„Koncepcja rozwoju kultury w województwie żylińskim" to obszerny materiał (razem 92 strony), zawierający analizę wyników działań pojedynczych organizacji z zakresu kultury – w porównaniu z innymi im podobnymi w województwie żylińskim – w ciągu trzech ostatnich lat.

Część, w której zawiera się cała dziedzina usług biblioteczno-informacyjnych, jest opracowana na podstawie informacji z regionalnych bibliotek, to znaczy jest „szyta na miarę" bibliotek, które brały udział w badaniach.

Na wstępie ZSK zawarto deklarację, że biblioteki wypełniając swoje zadania, jakie pełnią w społeczeństwie informacyjnym, będą starały się sprostać standardom IFLA/UNESCO (tzn. będą zapewniać wszystkim obywatelom za pomocą różnych źródeł i rodzajów usług dostęp do informacji i twórczości artystycznej). Zwrócono także uwagę, że poza innymi podstawowymi dokumentami legislacyjnymi określającymi działalność bibliotek, należy skorzystać także z rozporządzenia Rządu Republiki Słowacji w sprawie strategii rozwoju bibliotekarstwa słowackiego do 2006 r. oraz z Projektu Elektronizacji Bibliotek.

Również w kwestii uzupełniania zbiorów ogłoszono potrzebę zbliżania się do standardów i zaleceń IFLA/UNESCO w sprawie nabywania dokumentów bibliotecznych. (Jednej z bibliotek w roku 2002 udało się wypełnić swój obowiązek jedynie w 47,35%). Priorytetem w przypadku uzupełniania zbiorów powinna stać się akwizycja dokumentów regionalnych i literatury fachowej. Ważnym zadaniem na tym obszarze jest przyłączenie się regionalnych bibliotek do budowania i korzystania z katalogu centralnego bibliotek. Równie ważne są: ochrona zbiorów bibliotecznych poprzez instalowanie urządzeń do zabezpieczania elektronicznego oraz stworzenie odpowiednich warunków technicznych, umożliwiających wydruk konta czytelnika w celu monitowania zwrotu dokumentów.

Uwaga poświęcana użytkownikom usług biblioteczno-informacyjnych powinna być współmierna do rzeczywistych możliwości użytkowników oraz ich potrzeb. Nieustannie należy zajmować się czytelnikami najmłodszymi i szukać nowych form współpracy z nimi oraz likwidować bariery informacyjne w udostępnianiu usług bibliotecznych i informacyjnych czytelnikom niepełnosprawnym. Wiąże się z tym potrzeba budowania bibliotek jako centrów społecznych (bliżej jednak nieokreślonych).

Kształcenie i zajęcia kulturalno-społeczne są w bibliotekach dobrze rozwiniętą formą działalności i nie trzeba jej w sposób szczególny podkreślać oraz szukać nowych rozwiązań. Jako quasi nowe zadanie w przestawianej koncepcji należy rozumieć wybudowanie centrów informacji regionalnej, które miałyby zajmować się pozyskiwaniem i udostępnianiem najaktualniejszych dokumentów i informacji o charakterze regionalnym. Miałyby one funkcjonować we współpracy z firmami, dostawcami usług i różnego rodzaju instytucjami oraz na zasadzie współpracy z miastami i gminami z regionu. Docelowo centra winny udzielać informacji np. na temat wolnych miejsc pracy, spraw pracowniczych, możliwości i warunków kształcenia. Mogłyby też służyć aktywizacji społeczności i prowadzić działalność poradniczą.

W ramach koordynacyjnej i metodologicznej działalności bibliotek regionalnych przypisano im zadanie zasadnicze: ukierunkowanie gminnych bibliotek, by opracowywały projekty pozyskiwania środków finansowych na uzupełnianie zbiorów bibliotecznych i rozwój automatyzacji oraz – w miarę możliwości – pomagały tworzyć stanowiska internetowe w bibliotekach gminnych.

W odniesieniu do budowania i renowacji budynków bibliotecznych zadania i priorytety określane są bardziej przez okoliczności zewnętrzne niż przez plany i zarządzanie; dla sprawnego funkcjonowania bibliotek podkreśla się potrzebę znoszenia barier w budynkach oraz instalowania niezbędnych urządzeń technicznych oraz odpowiednich mebli. W rzeczywistości często tragiczny stan bazy materialnej wymusi w bliższej lub dalszej przyszłości rozwiązania innych problemów. Dla zilustrowania wskażemy tylko na niektóre z nich: ocieplenie budynków i remont wnętrz tak, by powstał większy komfort dla czytelników (szatnia) oraz by można było lepiej chronić dokumenty biblioteczne przed kradzieżą (centralny pulpit wypożyczeń), stworzyć przestrzeń, która umożliwiałaby spotykanie się ludzi (klub), zwiększyć lokale filii.

W kwestii wypełniania zadań dotyczących elektronizacji i automatyzacji stale będzie potrzebne unowocześnianie oprogramowania i sprzętu komputerowego.

Rozpowszechnianie Internetu pociąga za sobą potrzebę zwiększania stanowisk z dostępem do sieci internetowej, spełniających międzynarodowe standardy. Następnie, konieczne jest tworzenie własnych stron WWW przez biblioteki, gdzie umieszczone zostaną katalogi bibliotek dostępne w Internecie, co znacznie polepszy jakość usług bibliotecznych, umożliwi czytelnikom wyszukiwanie, rezerwację zamawianych pozycji oraz dyspozycje przedłużania wypożyczeń.

Bardzo ważne jest udostępnienie przez biblioteki na własnej stronie internetowej regionalnych baz danych, stopniowe elektronizowanie także filii bibliotek.

W części dotyczącej aspektu kadrowego położono nacisk na potrzebę zwiększania liczby młodych ludzi wśród bibliotekarzy, potrzebę podnoszenia kwalifikacji i zwiększanie liczby osób z wyższym wykształceniem, podkreślono też wagę utworzenia systemu szkoleń.

Wyżej wymienione działania są niezbędne w sytuacji stałego rozwoju nowych technologii i stałej potrzeby ich adaptowania w bibliotekach.

Ważnym elementem procesu zmian w bibliotekach jest wsparcie samodokształcania się bibliotekarzy, motywowanie ich do podnoszenia kwalifikacji przez stwarzanie ku temu możliwości, także finansowych.

W ramach współpracy międzynarodowej i przygranicznej należy utrzymywać dotychczasowe kontakty i wspólne projekty oraz tworzyć nowe płaszczyzny współdziałania.

Z ekonomicznego punktu widzenia konieczne jest szukanie przez biblioteki dodatkowych źródeł finansowania ich działalności. Należy jednak przy tym podkreślić fakt, iż biblioteki nadal powinny prowadzić swoją podstawową działalność jako usługę bezpłatną.

Dodatkowe środki finansowe powinny pochodzić z tytułu dotacji, grantów przydzielanych w ramach prowadzenia przez biblioteki różnego rodzaju projektów, z tytułu sponsoringu oraz, jeżeli jest taka możliwość, czerpać dodatkowe zyski z wynajmu pomieszczeń. Zasadnicza część środków finansowych bibliotek powinna pochodzić od władz gmin.

Koncepcja rozwoju kultury dla województwa żylińskiego nie ma ściśle określonego czasu realizacji. Dlatego też obiektywnie można ocenić, że będzie to trwało od ok. 2 do 5 lat, czyli do 2008 r. Wydział kultury w samorządzie województwa żylińskiego corocznie przeprowadza kontrole stopnia wykonania postulatów zawartych w koncepcji na podstawie regularnych sprawozdań sporządzanych przez biblioteki.

Optymistycznym akcentem jest fakt, iż wielu bibliotekom w województwie żylińskim udaje się na bieżąco realizować zadania. Koncepcja przygotowana przez Wojewódzki Wydział Kultury – to trzeba obiektywnie stwierdzić – skupia się w sposób bardzo szczegółowy na codziennych, dokładnie sprecyzowanych działaniach.

Tu i teraz

Teraźniejszość i przyszłość wiążą się w perspektywie realizacji planu rocznego. Pozwolimy sobie na zakończenie na kilka subiektywnych uwag dotyczących realizacji tej koncepcji w przypadku naszej biblioteki. Na podstawie takich czynników jak: analiza wyżej wspomnianej koncepcji, przy uwzględnieniu możliwości i potrzeb biblioteki, przydzielonych jej środków finansowych – sporządzenie takiego sprawozdania nie jest formalnie skomplikowane. Trochę trudniejsze wydaje się samo wykonanie planu rozwoju i przewidzenie, jak to będzie przebiegało w praktyce i jak będzie wyglądała z tego powodu sytuaja biblioteki w przyszłości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak kształtowała się sytuacja finansowa biblioteki w ciągu ostatnich 5 latach, to trudno pokusić się o rozważanie o jakimkolwiek rozwoju. Obiektywnie patrząc na środki finansowe przydzielane z budżetu samorządowego na działalność biblioteki, przy

uwzględnieniu stale rosnących cen na rynku, biblioteka skazana jest na powolny upadek.

A przecież sytuacja biblioteki wygląda całkiem odwrotnie. Zostały wyremontowane pomieszczenia biblioteki, trwa proces unowocześniania technologii wykorzystywanej w codziennej działalności, przybywa komputerów, a biblioteka może się pochwalić całkiem dużą liczbą zakupowanych nowych pozycji do księgozbioru, zwłaszcza w porównaniu z innymi słowackimi bibliotekami.

Spoglądając wstecz na stan bibliotek sprzed kilku lat, można zaobserwować oczywistą poprawę sytuacji. Jak jest to możliwe? W ciągu ostatniego okresu sytuacja zmusiła nas do szukania nowych rozwiązań celem polepszenia działalności biblioteki. Pozyskiwanie środków finansowych z tytułu grantów, różnego rodzaju darów od sponsorów jest dla nas bardzo istotnym źródłem dochodów, choć w dużym stopniu niestety niepewnym. Na szczęście do tej pory taki schemat finansowania biblioteki funkcjonuje z sukcesami.

Na zakończenie próbujemy odpowiedzieć na pytanie, które zadaliśmy na wstępie: „ czy chcemy i potrafimy przygotować się do przyszłości"? W odpowiedzi możemy stwierdzić, że chętnie akceptujemy i przyjmujemy wizje budowane dla dalekiej przyszłości. Jednak w rzeczywistości sytuacja wygląda tak, że podobnie jak bramkarz hokejowy jesteśmy skazani na błyskawiczne i efektywne reagowanie na zaistniałe okoliczności.

Tłumaczenie: *Edyta Lewandowska*

Milan Gonda jest dyrektorem biblioteki publicznej – Oravská Knižnica w Dolnym Kubinie na Słowacji.

Tomasz Kruszewski

Promocja czytelnictwa – przypomnienie koncepcji Juliusza Ippoldta

„Książka naucza serce dobroci i miłości, naucza świętości cierpienia i pogody bólu. Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodyczy; puste życie napełnia światłem, a puste serce wzruszeniem; miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmuje ciężaru; w martwotę domu wprowadza życie, a życiu nadaje sens"[1]. Ten fragment felietonu Kornela Makuszyńskiego, jakże piękny i pełen wiary w siłę oddziaływania literatury, stanowił wprowadzenie do rozważań Juliusza Ippoldta[2] wokół problematyki czytelnictwa dzieci i młodzieży. W owej, wydanej przed 75 laty przez Książnicę Atlas, niewielkiej i zapomnianej już przez wielu książeczce dostrzegł on zagrożenie znacznie spadającego poziomu zainteresowania książką wśród polskiego społeczeństwa. Przyczynę tego smutnego zjawiska upatrywał w szybkim wzroście cywilizacyjnym, a zwłaszcza w modzie na sport i kino, ale też w chęci poszukiwania innych łatwych form odprężenia po wyczerpującej pracy. Myśląc o formach łatwych, kojarzył je m.in. z literaturą lekką, czyli taką, która dawać może czytelnikowi jedynie wzruszenia, ale nie niesie ze sobą głębszych wartości estetycznych. Nawiasem mówiąc, również wzrost tempa życia skutkować miał odwróceniem się ludzi od szczególnego rodzaju literatury, a mianowicie od klasyki, będącej już – jak uznał autor – „obcą duchem". Rzecz oczywista, wspomniany problem nie ograniczał się wyłącznie do Polski. W napisanej w 1936 r. *Wiwat aspidistra!* George Orwell nazywał przecież tego rodzaju prace mianem literatury ucieczki, a jej autorów nieszczęsnymi pismakami produkującymi z szybkością czterech książek na rok, automatycznie jak kiełbaski[3].

Dzisiaj, kiedy spojrzymy na statystyki bibliotek publicznych dotyczące najpoczytniejszych gatunków literackich, okazuje się, że troski J. Ippoldta wciąż jak najbardziej możemy podzielać. Czy nie społeczeństwo konsumpcyjne, globalizacja, swoisty *instant life* warunkują bowiem naszą kulturę czytelniczą? I czy jej jakość nie zależy od treningu umysłowego? Medialna papka serwowana przez kreatorów kultury masowej trening ten czyni symbolicznym, mimo że tak przed wiekiem, jak i dzisiaj nie brakuje solidnych poradników, popularnych instruktaży wspierających ten, wydawać by się mogło, naturalny akt w życiu człowieka. Wspomnieć warto chociażby o broszurowym, popularnym wydaniu vademecum Mieczysława Rościszewskiego z serii *Biblioteki powszechnej* Wilhelma Zukerkandla[4], które współcześnie umieścilibyśmy pod uczonym hasłem komunikacja interpersonalna i intrapersonalna. Ta i jej podobne pozycje adresowane są jednak do czytelników dorosłych, a więc tych, których szkoła nie wykształciła w zakresie dążenia do ciągłego samodoskonalenia. Mówiąc brutalnie, są to lektury dla ofiar wadliwych systemów edukacyjnych.

Wróćmy jednak do propozycji J. Ippoldta odnoszących się do działań czynionych wobec dzieci i młodzieży w przedwojennej szkole. Tutaj szczególnie intrygujące są dwie kwestie. Pierwsza, to zagadnienie promocji czytelnictwa, a w konsekwencji treningu umysłowego. Czy nadal są lub mogą one być realizowane w sposób proponowany przez krakowskiego pedagoga? Druga, odnosząca się do zmian w obyczajowości, która w niektórych sytuacjach zmieniła się do czasów nam obecnych bardzo niewiele. Z socjologicznego punktu widzenia ciekawie przedstawia się więc problematyka stałości ludzkich przyzwyczajeń wbrew cywilizacyjnym przemianom na przestrzeni siedmiu dekad, pełnych społeczno-politycznych przełomów.

Otwartość na świat literatury autor upatrywał w pochodzeniu i statusie społecznym. Uznał, że brak w rodzinie tradycji poszanowania dóbr kultury czyni z jej członków ludzi traktujących książkę jako zło konieczne w edukacji, a w życiu, co najwyżej, za niezbyt atrakcyjną rozrywkę. Rozróżniał bowiem wykształcenie, będące dobrem samym w sobie, od wykształcenia zapewniającego byt materialny. Skoro to drugie rozumienie dominowało w społeczeństwie, siłą rzeczy zaczynało brakować czasu i ochoty na analizę skomplikowanych procesów niezbędnych dla rozumienia zjawisk występujących w elementach kultury, np. w książce. Podobieństwo do współczesnych tendencji jej traktowania jest tak wyraźne, że jakikolwiek komentarz stanie się wyłącznie banałem.

Świadomość J. Ippoldta co do przeważających wpływów otaczającego środowiska na młodego człowieka, a dopiero potem domu rodzinnego i szkoły spowodowała, że oczekiwania wobec tej ostatniej instytucji były ograniczone, choć mimo to powinna ona współrealizować dwa cele za pomocą książki, a mianowicie:

– zaspokajać żądzę wiedzy,

– zadowalać smak estetyczny.

Zatem szkoła jest współodpowiedzialna za budzenie tych potrzeb. Może to robić na wiele sposobów. Przykładowo J. Ippoldt proponował, aby nauczając o dynamicznym rozwoju technologicznym nauczyciel przytaczał sytuacje, w których – wydawać by się mogło – niepozorna wiedza przyczyniła się do wielkich odkryć. Gdyby do tego dołożył jeszcze książkę, przystępnie opisującą wyniki badań i eksperymentów, można by mówić o sukcesie pedagogicznym, bo zainteresowanie ucznia wiedzą zostałoby wzbudzone. Dlatego potrzeba dobrego wyposażenia biblioteki w popularne i atrakcyjne dla uczniów opracowania wydawała się oczywista. A fundusze na powiększanie księgozbioru? J. Ippoldt stwierdzał jasno: wydatna pomoc rodziców jest niezbędna.

Możliwość stosowania poglądowości w nauczaniu, zdaniem J. Ippoldta, jest ogromna i zależy głównie od inwencji nauczycieli, którzy, ucząc nie tylko takich przedmiotów jak geografia czy historia, ale i języków obcych, z powodzeniem mogą wykorzystywać w swojej pracy książki. Neofilolog podsuwając podopiecznemu lekturę napisaną w języku obcym, ale związaną z zainteresowaniami ucznia, jednocześnie skłania go do nauki nowego języka.

O wiele ważniejsze od kwestii dydaktycznych było dla J. Ippoldta wychowanie i postulaty prowadzenia dzieci i młodzież do ideałów prawdy, piękna i dobra. Podstawą wybranej dla wychowanka lektury musi być zawarta tam myśl etyczna, przy czym jej moralizatorski ton bynajmniej nie powinien być natarczywy, gdyż czytelnik taką pozycję instynktownie odrzuci. I tutaj autor dostrzegł pewien konflikt związany z obowiązującymi w szkołach programami przeładowanymi lekturami obowiązkowymi. Ich nadmierna liczba powodować może jedynie powierzchowne traktowanie literatury, co skutkować będzie zagubieniem idei wychowania etycznego. Nauczanie literatury pięknej nie powinno być bowiem traktowane wyłącznie jako przedmiot szkolny na równi z innymi, ale jako przedmiot piękna. Jaka szkoda, że ten apel pozostaje bez echa w większości sal języka polskiego współczesnej szkoły.

Na koniec tego krótkiego przyczynku jeszcze parę słów o szczegółowych środkach wspomagających czytelnictwo. Przyozdobienie korytarzy i klas lekcyjnych reprodukcjami wybitnych dzieł malarskich, systematyczne zwiedzanie muzeów i wystaw, wieczory poetyckie i muzyczne, wycieczki przyrodnicze, przeglądy nowości literackich (sic!), to tylko niektóre z nieodzownych elementów właściwego kształcenia i promowania czytania. J. Ippoldt nie zapomniał też o konieczności wspomagania samodzielnej aktywności uczniów, czy to przez zachęcanie do prób pisarskich (m.in. w ramach czasopism i gazetek szkolnych tworzonych przez młodzież), czy poprzez tworzenie kółek zainteresowań, podczas których wymieniać można byłoby opinie na temat przeczytanych książek.

Wspomniana wcześniej współpraca nauczycieli z rodzicami nie powinna ograniczać się wyłącznie

do finansowania zakupów bibliotecznych przez tych ostatnich, lecz i do innych wymienionych projektów. Oczywiście byłoby ideałem, gdyby „wychowanie do książki" rodzice realizowali od najwcześniejszych lat swoich potomków. Posiadanie domowego księgozbioru, tworzenie nowego – należącego wyłącznie do dziecka, wspólne czytanie, opowiadanie bajek są, według I. Ippoldta, kolejnymi środkami do budowania kultu książki.

Kilka przytoczonych propozycji, pomimo upływu dziesiątek lat, wydaje się na tyle aktualnych, że oczywistość ich realizacji nie podlega dyskusji. A skoro tak, dlaczego szkoła świadoma swojego potencjału, nie wykorzystuje go? Czy aby obarczanie wadliwego systemu kształcenia winą za niepowodzenia dydaktyczne i wychowawcze nie jest tylko prostą i bezpieczną wymówką? System sam w sobie nie istnieje, ale to my – pedagodzy, bibliotekarze, nauczyciele go współtworzymy, warunkując zachowania naszych podopiecznych w domach, szkołach, bibliotekach publicznych i innych miejscach. Z nieco romantyczną – chociaż dla niektórych zapewne naiwną – wizją J. Ippoldta próbujmy pracować tak, aby futurystyczna wizja świata Aldousa Huxley'a nie zrealizowała się nigdy. W przeciwnym razie „Wyrosną z instynktownym, jak mówią psychologowie, wstrętem do książek i kwiatów. Odruchy trwale warunkowane. Z książkami i botaniką dadzą sobie spokój na całe życie"[5].

Dr Tomasz Kruszewski jest pracownikiem Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

PRZYPISY:

[1] K. Makuszyński: *Moje listy*, [za] J. Ippoldt: *Jak młodzież naszą zachęcić do czytania?* Lwów-Warszawa 1932, s. [3]-4.

[2] Juliusz Ippoldt (1867-1960), pedagog, germanista związany zawodowo ze środowiskiem krakowskim. Nauczał m.in. w gimnazjum w Podgórzu, był lektorem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wspólnie z Janem Piprekiem opracował wielokrotnie wznawiany słownik niemiecko-polski.

[3] G. Orwell: *Wiwat aspidistra!*, przeł. J. Piątkowska. Warszawa 2001, s. 244, 247.

[4] M. Rościszowski: *Jak doskonalić samego siebie? Szkoła powodzenia, szkoła talentów i rozwój charakteru.* Lwów-Złoczów [1906].

[5] A. Huxley: *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran. Warszawa 2001, s. 23.

Z bibliotek

60-lecie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie

W 2006 r. obchodziliśmy jubileusz 60-lecia powstania biblioteki. Na mocy dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi została powołana Biblioteka Publiczna w Wejherowie. W 1955 r. przemianowano bibliotekę na Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną. Pod taką nazwą funkcjonowała do 1975 r., do czasu reformy administracyjnej kraju, gdzie została przekształcona w Oddział Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Ważnym wydarzeniem w historii biblioteki było uroczyste nadanie jej 26 listopada 1966 r. imienia pisarza i działacza kaszubskiego – Aleksandra Majkowskiego. W 1968 r. placówce przyznano przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki oddział w Wejherowie nagrodę Remusa. W 1975 r. bibliotekę wyróżniono Medalem Honorowym „Zasłużony Ziemi Wejherowskiej" za szczególne zasługi w rozwoju powiatu wejherowskiego. Z dniem 1.01.1979 r. wejherowska biblioteka uzyskała status samodzielnej placówki, podporządkowanej zarządowi miasta. Do zakresu działania placówki należy współdziałanie z bibliotekami innych sieci, instytucjami upowszechniania kultury, organizacjami, towarzystwami w rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb oświatowych i kulturalnych społeczeństwa. Biblioteka finansowana jest z budżetu miasta, z dochodów własnych i innych źródeł. W listopadzie 1997 r., po 50 latach, MBP zmieniła swoją siedzibę - została przeniesiona z centrum Wejherowa do dzielnicy Wejherowo – Nanice.

Po reformie administracyjnej kraju w 1999 r. Wejherowo stało się stolicą powiatu i zgodnie z ustawą o bibliotekach musiało posiadać bibliotekę powiatową. W myśl porozumienia zawartego pomiędzy prezydentem a starostą powiatowym we wrześniu 2002 r. Miejskiej Bibliotece Publicznej zostały przydzielone zadania biblioteki powiatowej i zmieniono jej nazwę na Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wejherowie. W związku z czym pod opieką biblioteki wejherowskiej znalazło się siedem bibliotek gminnych,

dwie miejskie oraz czternaście filii bibliotecznych. PiMBP w Wejherowie prowadziła i nadal prowadzi aktywną działalność instrukcyjno-metodyczną na rzecz bibliotek w terenie, organizując różnego rodzaju szkolenia, seminaria, a także udzielając pomocy metodycznej i fachowej podległym placówkom. Przez okres sześćdziesięciu lat stanowisko dyrektora piastowało wiele osób. Obecnie dyrektorem PiMBP w Wejherowie jest mgr Danuta Balcerowicz, która funkcję tę pełni od 1 sierpnia 2005 r. W roku 2004 nastąpił szybki rozwój automatyzacji biblioteki. Na początku 2005 r. uruchomiono katalog online, rozpoczęto wypożyczanie komputerowe, zmodernizowano serwis internetowy. W maju 2005 r. powstała Pracownia Internetowa, gdzie czytelnicy mogą nieodpłatnie skorzystać z komputera i Internetu.

Obchody jubileuszu 60. rocznicy powstania Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie zapoczątkował wieczór poezji „Młode Wejherowo". Bohaterami tego spotkania byli poeci i muzycy z Gościcina: Lilia Wilczyńska autorka tomiku *Piaski klepsydry,* ks. Krzysztof Konkol, Agnieszka Kostencka i Mateusz Hoppe.

Przez cały tydzień, począwszy od wieczoru poezji, trwały obchody jubileuszu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa fotograficzna w Centrum Handlowym „Kaszuby", którą można było oglądać aż do 16 października 2006 r.

Na drewnianych stelażach pokazany został sześćdziesięcioletni dorobek placówki, znajdujące się na niej zdjęcia zawierają cenne informacje z historii biblioteki, jej patrona, zasłużonych bibliotekarzy oraz działalności kulturalno-oświatowej.

Dnia 28 września 2006 r. w sali konferencyjnej Centrum Handlowego „Kaszuby", rozpoczęła się uroczystość obchodów 60-lecia powstania Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie. Wśród zaproszonych gości byli m.in. prezydent Miasta Wejherowa Krzysztof Hildebrandt, zastępca prezydenta Bogdan Tokłowicz, starosta Józef Reszke, wicestarosta Gabriela Lisius, przedstawiciele Rady Miasta i powiatu wejherowskiego, przedstawiciele instytucji samorządowych, bibliotek gminnych i wojewódzkiej oraz laureaci konkursów organizowanych z okazji jubileuszu.

Konferansjerem całej uroczystości była radna Teresa Patsidis, a słowo wstępne wygłosiła dyrektor PiMBP w Wejherowie Danuta Balcerowicz. Na wstępie dyrektor zapoznała wszystkich z historią biblioteki i całym dorobkiem kulturowym na przełomie sześćdziesięciu lat. Następnie wystąpił prezydent Krzysztof Hildebrandt i podziękował pani dyrektor za wkład wniesiony w rozwój biblioteki, były kwiaty i gratulacje.

Po oficjalnej uroczystości odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursów ogłoszonych przez bibliotekę. A na zakończenie cały ten jubileusz uświetnił słodki poczęstunek przygotowany przez gospodarzy i wystąpienie zespołu muzycznego „Sobieski Band".

Renata Szkoła
Instruktor
Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Wejherowie

Sprawozdania i relacje

I Forum Młodych Bibliotekarzy ph.: „Zrób karierę w bibliotece!"

Inicjatorem zorganizowania Forum była Sekcja Bibliotek Publicznych Zarządu Głównego SBP. Członkowie Sekcji wychodząc z założenia, że młodzi bibliotekarze zbyt rzadko uczestniczą w konferencjach ogólnopolskich, nie znają się nawzajem, nie mają możliwości bezpośredniej wymiany opinii oraz propozycji rozwoju bibliotek i swojego w tym udziału, zdecydowali o organizowaniu każdego roku kolejnych spotkań. Odbywać się one będą na przełomie września i października, zawsze w innym mieście, również po to, by poznać znajdujące się tam biblioteki. I Forum odbyło się w WiMBP w Zielonej Górze i zostało przygotowane przez młodych pracowników tej instytucji, którzy również byli referentami i prowadzącymi obrady.

W dwudniowej konferencji, 5-6 października 2006 r., udział wzięło 90 osób, w tym 62 z Polski (m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Bełchatowa, Opola, Olsztyna, Raciborza, Piły, Mysłowic, Tych, Białogardu, Rzeszowa, Bielska-Białej, Szczecina, Torunia, Katowic, Krakowa), słuchacze Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego, kierownicy i pracownicy WiMBP. Konferencję zaszczyciła swoją obecnością przewodnicząca Zarządu Głównego SBP – Elżbieta Stefańczyk oraz emerytowani dyrektorzy Biblioteki Narodowej – Stanisław Czajka i Jan Wołosz, a także dyrektorzy bibliotek wojewódzkich (9 osób).

Na otwarciu konferencji byli m.in: marszałek województwa lubuskiego – Andrzej Bocheński, zastępca prezydenta miasta Zielona Góra – Piotr Barczak, prezes Konwentu Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr" – poseł Czesław Fiedorowicz.

Forum rozpoczęła Maja Kaczor, pracownik Czytelni Ogólnej WiMBP, referatem nt.: „Mobilności

zawodowej bibliotekarzy". W swoim wystąpieniu mówiła o rutynie w zawodzie bibliotekarza, różnicach generacyjnych w spojrzeniu na potrzebę permanentnego dokształcania się oraz zwiększania efektywności w pracy, dzięki możliwościom przekwalifikowywania się. Trudne zagadnienia związane z informatyzacją bibliotek oraz wyzwaniami stojącymi przed bibliotekarzami, pracującymi w coraz nowocześniejszych i bardziej zautomatyzowanych placówkach kultury, zreferował dr inż. Piotr Ziembicki, kierujący w WiMBP Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych. Aktualne kwestie związane z pozyskiwaniem środków pozabudżetowych na działalność statutową placówek przedstawiła Justyna Hak, specjalista ds. projektów, ujmując spostrzeżenia w klamrę tematyczną ph. „Fundraiser w bibliotece".

Kolejny blok tematyczny rozpoczęty został komunikatem „Na podbój młodego czytelnika!", przygotowanym przez kierowniczkę filii dziecięcej – Marzenę Wańtuch. Wystąpienie zawierało szereg ciekawych spostrzeżeń i pomysłów dotyczących sposobów zainteresowania najmłodszych klientów książką, włączenia do współpracy i wspólnej zabawy. Referentka, na podstawie swoich doświadczeń i obserwacji, mówiła o konieczności zaangażowania i roli bibliotekarza pracującego z tą grupą czytelników. Niekonwencjonalne formy działalności biblioteki, na przykładzie prowadzonego przez siebie „Klubu CD", przedstawiła Małgorzata Cichoń – pracownik Czytelni Muzycznej. Opinię na temat czasopism i literatury branżowej, z punktu widzenia młodego pracownika, przygotował Łukasz Mikołajczuk – specjalista ds. dygitalizacji zbiorów. Krytycznie ocenił zawartość merytoryczną czasopism bibliotekarskich, natomiast wysoko platformę cyfrową EBIB i regionalne czasopisma zawodowe. Pierwszy dzień Forum zakończyło wystąpienie Moniki Simonjetz z Działu Instrukcyjno-Metodycznego, która sceptycznie odniosła się do możliwości awansu zawodowego w bibliotekach publicznych.

Drugi dzień Forum otworzyło wystąpienie Beaty Kowalskiej i Dawida Kotlarka – pracowników Działu Informacji Naukowej i Regionalnej. Wspólnie opracowany temat „Bibliotekarz a stereotypy" przedstawili w niekonwencjonalnej formie, ciekawej i urozmaiconej, z zastosowaniem prezentacji multimedialnej. Autorzy przedstawili też wyniki ankiety opracowanej i przeprowadzonej na potrzeby odbywającego się forum. Dopełnieniem całego wystąpienia była projekcja krótkometrażowego filmu, mającego formę sondażu ulicznego, przeprowadzonego w lokalnym środowisku. Pytania zawarte w sondzie brzmiały następująco:

1) Czy chciałby pan/i pracować w bibliotece?

2) Czy według pana/i bibliotekarz, to zawód dający możliwość zrobienia kariery?

Niestety większość odpowiedzi nie napawa optymizmem. Respondenci nie wyrażali chęci pracy w bibliotece, argumentując, że to zajęcie nudne i mało płatne. Nie dostrzegli też możliwości zrobienia kariery poza jedną odpowiedzią („tak jak w każdym zawodzie").

Wystąpienie zakończyli referenci następującym apelem:

1. **Promujmy** się! Walczmy z gębą przyprawioną nam przez media. Piszmy do gazet, proponujmy współpracę radiu i telewizji. Przecież nie tylko gromadzimy i udostępniamy księgozbiór (chociaż to fascynujące zajęcie). Róbmy wokół siebie dużo hałasu. Niech o nas słyszą, niech nam się przyglądają, niech o nas piszą (ale tylko dobrze!).
2. **Inwestujmy** w młodych, młodszych i najmłodszych! Organizujmy dla nich księgozbiór, nowoczesne nośniki informacji, spotkania, wystawy, konkursy, warsztaty. Niech chcą tu spędzać czas (a zwolnień nie będzie!).
3. Bądźmy **kreatywni i mobilni**. Wyjdźmy zza biurek. Nie zdradzajmy czytelnikom naszej niekompetencji (po co mamy książki?). Pamiętajmy: człowiek uczy się całe życie.
4. Wykażmy się **empatią i wyrozumiałością** (czytelnicy to też ludzie).
5. Zachowujmy się **kulturalnie i uprzejmie** wobec korzystających z naszych usług (w razie czego można zacisnąć zęby lub policzyć do dziesięciu).
6. Korzystajmy z **wiedzy i doświadczenia** naszych starszych koleżanek i kolegów (to w powiązaniu z naszym zapałem może stworzyć interesującą mieszankę wybuchową).
7. **Polubmy** swoją pracę, a punkty od 1 do 6 na pewno zostaną spełnione (pamiętajmy, że jak się nie ma tego co się lubi, to się lubi, co się ma).
8. **Bądźmy niezbędni.**

Referat stanowił wprowadzenie do ciekawej dyskusji nt. sposobów oraz możliwości zrobienia kariery przez młodych ludzi i konieczności zmian w postrzeganiu oraz ocenie działalności bibliotek. Padło wiele krytycznych uwag, m.in. dotyczących ograniczania aktywności młodych pracowników, nieliczenia się z ich pomysłami i opiniami. W wypowiedziach można było usłyszeć stwierdzenia, że szanse awansu powinny mieć osoby z charyzmą i siłą przebicia. Opowiadano się za przyśpieszeniem uzyskiwania kolejnych stopni awansu dla tych, których aktywność wykracza poza ustalony zakres obowiązków. Ze strony młodego audytorium padały pytania m.in. o to, w jaki sposób weryfikować osoby, które posiadają ambicje, ale nie zawsze obdarzone są predyspozycjami. Młodzi chętnie też widzieliby pomoc (swego rodzaju stymulację) przełożonego, podczas gdy często spotykają się z podejściem pasywnym, które można zamknąć w słowach – „lepiej się nie wychylaj", czy „rób to, co do ciebie należy". Takie traktowanie zniechęca. Padały również propozycje sprecyzowania jasno kryteriów warunkujących awans, a także przyznawania nagród. Minusem dla młodych bibliotekarzy jest także fakt, że ich zawód nie ma uznania społecznego. Zwracano uwagę na częste zjawisko zatrudniania w bibliotekach osób bez kwalifikacji,

przypadkowych, poleconych przez znajomych lub rodzinę, osób nie mających przekonania do tej pracy i zamiłowania. To również obniża prestiż zawodu.

W dyskusji czynny udział brali emerytowani dyrektorzy bibliotek z Polski, dzieląc się doświadczeniami ze swojej kariery zawodowej. Z ich strony padały m.in. takie stwierdzenia, że robienie kariery należy postrzegać jako dążenie do celu. Nie należy bać się negowania złych rozwiązań i proponowania własnych. Podkreślono, że awans nie jest jednowymiarowy, trudno na początku rozeznać się, czy z młodego pracownika wyrośnie specjalista, erudyta. Niemniej coraz częściej spotyka się bibliotekarza wykształconego, przygotowanego do aktywnego uczestnictwa w budowie społeczeństwa informacyjnego. Konieczne jest tworzenie bibliotekarstwa nowoczesnego, gdzie bibliotekarz będzie pełnił rolę pośrednika i dystrybutora informacji cyfrowej. Będzie więc to zawód potrzebny i poszukiwany. „Kariera" zaś to suma osiągnięć w okresie czasu.

Zamykając obrady I Forum dyr. Maria Wasik podziękowała swoim współpracownikom za podjęte wyzwanie i trud przygotowania wystąpień. Podkreśliła, że prezentujące się podczas konferencji osoby, mimo krótkiego stażu, mają na swoim koncie już sporo publikacji, prowadziły też zajęcia na różnego rodzaju szkoleniach. Konkurują między sobą, pracują z dużą pasją, co pozwala optymistycznie patrzeć na przyszłość bibliotekarstwa lubuskiego.

Były też inne atrakcje konferencji, jej uczestnicy zapoznali się z działalnością Biblioteki im. C. Norwida, zwiedzili Zieloną Górę, obejrzeli występ kabaretu „Jurki", integrowali się na wspólnej kolacji podczas wieczornych dysput i tańców. To w pierwszym dniu, a w drugim po obradach wyjechali do Słubic. Zwiedzili tam Bibliotekę Collegium Polonicum oraz Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy. Część osób wybrała się na spacer po Frankfurcie n/Odrą.

I Forum Młodych Bibliotekarzy wykazało celowość organizowania tego typu przedsięwzięć, dzięki którym młodzi bibliotekarze mają szansę zaprezentowania własnych osiągnięć, pomysłów, planów i wizji nowoczesnego bibliotekarstwa oraz skonfrontowania swoich poglądów z doświadczoną kadrą. Referaty, komunikaty oraz głosy w dyskusji zostaną opublikowane w materiałach pokonferencyjnych.

Spotkanie w przyszłym roku odbędzie się we Wrocławiu, gościć nas będzie tamtejsza Miejska Biblioteka Publiczna.

Maria Wasik
Justyna Hak

Głos w dyskusji na I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze nt. „Zrób karierę w bibliotece"

Wśród bibliotekarzy, podobnie jak w innych zawodach, obok ludzi przeciętnych, zdarzają się osoby o większych uzdolnieniach i aktywności, i to one właśnie są niejako predysponowane do robienia karier. W potocznym znaczeniu tego zwrotu, przez kariery rozumiemy osiąganie kolejnych awansów na coraz wyższe stanowiska w zawodzie, aż do dyrektorskich włącznie. Nie jest to bynajmniej tylko teoria, a realnie istniejąca rzeczywistość. Świadczą o tym wcale nie rzadkie przykłady w kraju, w tym nawet kariery od kierowników bibliotek wiejskich do dyrektorów dużych bibliotek wielkomiejskich. Taki, naturalny sposób wyłaniania kierowniczych kadr bibliotekarskich jest bez wątpienia najbardziej efektywny i korzystny dla bibliotek, a jednocześnie mobilizujący dla zainteresowanych. W realnej rzeczywistości sposób ten niestety był w przeszłości i jest nadal zakłócany przez decydentów, powodując niekiedy znaczące komplikacje w bibliotekach. Obecnie dominującą praktyką staje się obsadzanie kierowniczych stanowisk w bibliotekach na zasadzie podziału łupów wyborczych. Dla niepoznaki, proceder ten ubarwiono zabiegiem nazywanym konkursem, który dziwnym zbiegiem okoliczności kończy się przeważnie zwycięstwem kandydatów władzy, z rażącą krzywdą kompetentnych bibliotekarzy. Jeśli zdarzy się, że taki zabieg nie ma finału satysfakcjonującego organizatorów konkursu, to pod byle pretekstem unieważnia się go i ogłasza nowy, a jeśli i to nie wypali, władza arbitralnie mianuje swojego faworyta. Należy żywić obawy, że kontynuowanie takich praktyk kreowania kierowniczych kadr w bibliotekach może zniechęcić młodych, ambitnych ludzi do wiązania swojej przyszłości z tymi instytucjami, no bo po co, jeśli nie można robić w nich karier zawodowych naturalną drogą. Mogą one w konsekwencji nawet cofnąć biblioteki w ich rozwoju.

Nasilająca się stale arbitralna w swojej treści polityka doboru kadr kierowniczych bibliotek budzi uzasadniony sprzeciw naszego środowiska ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich na czele. Warte przypomnienia są tu częste interwencje Zarządu Głównego w przypadku łamania dobrych obyczajów i nie respektowania woli bibliotekarzy przy obsadzaniu stanowisk dyrektorskich w bibliotekach stopnia wojewódzkiego, czy innych ważnych tego rodzaju instytucjach. Śladami ZG SBP starają się też iść niektóre okręgi stowarzyszenia, jak na przykład Okręg Lubuski, który aktywnie uczestniczy w rozstrzyganiu obsady stanowisk kierowniczych w bibliotekach na obszarze swojego działania. Generalnie jednak, jak się słyszy, nie wszystkie ogniwa SBP w terenie poczuwają się do monitorowania sytuacji na tym polu i należytej interwencji tam, gdzie jest ona wskazana. Trudno więc w tych warunkach oczekiwać rychłego uzdrowienia sytuacji i chyba dopiero jakieś ucywilizowanie naszej młodej demokracji, może ją zmienić.

Obrona bibliotekarzy przed napływem do bibliotek na kierownicze stanowiska ludzi z zewnątrz nie oznacza bynajmniej izolowania się naszego środowiska od otoczenia. Chodzi tylko o to, by odbywało się to w harmonii z tym procesem i w stosownych proporcjach. Odpowiedni zastrzyk świeżej krwi do zawodu powinien mieć miejsce wówczas, kiedy nie jesteśmy w stanie wypromować aktualnie własnych

kandydatów do wakujących stanowisk, względnie wtedy, gdy mamy do czynienia z ludźmi wybitnymi innych specjalności, chcącymi wejść w nasze środowisko. W historii bibliotek mamy, bowiem liczne przykłady na to, że to właśnie tacy ludzie przysporzyli naszemu zawodowi splendoru i wykazywali się niejednokrotnie dużym dorobkiem na tym polu. Byłoby, więc niewybaczalnym błędem, gdybyśmy chcieli takim ludziom stawiać bariery w dostępie do bibliotekarstwa. Takie postawy są nam obce i stanowczo się od nich dystansujemy.

Franciszek Łozowski
emerytowany dyrektor WBP w Poznaniu

Konferencja „Dziedzictwo kulturowe. Zbiory biblioteczne i nowe technologie ich ochrony"

W dniach 16-17 października 2006 r. w Warszawie odbyła się konferencja naukowa pt.: „Dziedzictwo kulturowe. Zbiory biblioteczne i nowe technologie ich ochrony". Sesja została zorganizowana przez SBP, Bibliotekę Narodową oraz Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie. Uroczystego otwarcia konferencji dokonali: Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej, gdzie konferencja się odbywała i przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Elżbieta Stefańczyk, która przypomniała poprzednie konferencje nt. ochrony zbiorów bibliotecznych organizowane przez SBP w latach 1998-2005.

Po przywitaniu gości i uczestników konferencji uroczyście wręczono laureatom nagrody za najlepszy program działań w konkursie „Tydzień Bibliotek 2006". Nagrodzone zostały: Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Jaśle. Następnie wręczono trzy Nagrody Naukowe SBP im. Adama Łysakowskiego za rok 2005. W kategorii prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym wyróżniono pracę Barbary Bieńkowskiej (przy współpracy Elżbiety Maruszak) pt.: *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005. W kategorii prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym: *Dzieła Jana Pawła II: bibliografia publikacji wydanych poza Polską*, oprac. Anna Wolnik, Warszawa 2005. W kategorii prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym pracę Marii W. Sidor: *Jakość usług bibliotecznych: badanie metodą SERVQUAL*. Warszawa 2005.

Następnie rozpoczęły się obrady I Sesji Wprowadzającej. Jako pierwsza wystąpiła dr Dobrosława Platt (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich) z referatem pt.: „Zbiory biblioteczne a dziedzictwo kulturowe Polski – Narodowy Zasób Biblioteczny" (to wystąpienie publikujemy na pierwszych stronach numeru naszego miesięcznika – red.). Referentka przypomniała wysiłki i dokonania poprzednich pokoleń, które rozumiały znaczenie ochrony piśmiennictwa narodowego dla rozwoju kultury narodowej, kontynuację których powinny stanowić obecne przedsięwzięcia związane z ochroną Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Przybliżyła historię powstania i zniszczenia Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich, której zbiory wywieziono do Petersburga po klęsce insurekcji kościuszkowskiej i utracie niepodległości przez Polskę. Uwypukliła znaczenie utworzenia przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego biblioteki we Lwowie w 1817 r. z myślą o stworzeniu instytucji gromadzącej publikacje i rękopisy związane z historią Polski oraz prowadzącej działalność wydawniczą. Szerzej omówiła także wojenne i powojenne losy Biblioteki Ossolińskich i starania związane z odzyskaniem tych zbiorów, które stanowiły dar dla narodu polskiego. W tym ciągu starań wielu pokoleń o zachowanie dziedzictwa kultury narodowej ważną inicjatywą było ustanowienie Biblioteki Narodowej w Warszawie w 1928 r. Mimo swych tragicznych losów w czasie ostatniej wojny przetrwała i jest jedną z najważniejszych narodowych instytucji kultury. Następnie dr D. Platt przedstawiła powojenną inicjatywę utworzenia Narodowego Zasobu Bibliotecznego – jako dalszy ciąg starań o ochronę i zachowanie najcenniejszych zbiorów bibliotecznych, skupiając się zwłaszcza na problemach materialnych i prawnych oraz działalności Rady Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

W kolejnym wystąpieniu Joanna Pasztalenicc-Jarzyńska (BN) mówiła o programach europejskich dotyczących ochrony i konserwacji dziedzictwa kulturowego we współczesnej Europie. Prelegentka przypomniała ważne dokumenty międzynarodowe, jak traktat z Maastricht z 1993 r., Deklaracja Kopenhaska, a następnie omówiła kwestie dziedzictwa, dialogu i jego wielokulturowość w kontekście Unii Europejskiej. Współpraca między krajami UE polega na wymianie informacji, sporządzaniu i publikowaniu raportów okresowych i zaleceń, ujednolicaniu technik prac konserwatorskich, zapewnianiu trwałości dokumentacji archiwalnych. Wielu krajom UE pomaga w finansowaniu przedsięwzięć. W tym celu utworzono Europejski Fundusz „Kultura" i Europejską Fundację dla Rozwoju Regionów. Jednakże większość tych przedsięwzięć – jak podkreśliła prelegentka – odnosi się przede wszystkim do dzieł architektonicznych jako dziedzictwa narodowego, rzadziej piśmiennictwa. Są jednak podejmowane inicjatywy dla ochrony piśmiennictwa, jak program „Kultura 2000" (2000-2006), których celem jest ochrona i konserwacja oraz dygitalizacja piśmiennictwa o muzyce. Od końca lat 90. coraz powszechniejsze staje się przenoszenie danych na nośniki elektroniczne oraz stosowanie masowych metod jak odkwaszanie czy mikrofilmowanie. Programy UE wspierają je i zachęcają do podejmowania takich inicjatyw.

Kolejna prelegentka – Ewa Stachowska-Musiał (BUW) omówiła ochronę narodowego dziedzictwa kulturowego w realiach polskich bibliotek. W latach 90. XX w. bogate kraje zdały sobie sprawę z tego, że część zbiorów stanowią publikacje drukowane na kwaśnym, nietrwałym papierze. W konsekwencji pojawiły się odpowiednie przepisy prawne, a instytucje rządowe podjęły działania na rzecz ochrony zbiorów tych publikacji. Referentka wymieniła organizacje i instytucje światowe, działające w Polsce na rzecz ochrony zbiorów bibliotecznych. Przypomniała, że kontrola NIK wykazała uchybienia w zakresie ochrony zbiorów bibliotecznych. Większość bibliotek nie przestrzega przepisów przeciwpożarowych i zaleceń z zakresu konserwacji. Wiele zbiorów jest silnie zakwaszonych. Masowe odkwaszanie stosuje się jedynie w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego i Bibliotece Narodowej. W konkluzji skonstatowała, że polityka ochrony narodowego piśmiennictwa nie wygląda najlepiej.

II Sesję poświęconą profilaktyce i konserwacji zbiorów rozpoczął Piotr Ogrodzki (Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych) omówieniem projektu zmiany ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami. Wiele słów poświęcił zagadnieniom wywożenia zabytków (piśmiennictwa) za granicę. Zwrócił uwagę na wysokie cła, jakie występują w Polsce i ich negatywne skutki. Autor postulował zmianę wysokości ceł i wprowadzenie ewidencji wywożonych zabytków.

Wymagania dotyczące warunków przechowywania materiałów bibliotecznych omówiła pani Ewa Potrzebnicka z Biblioteki Narodowej. Referentka przedstawiła polską normę dotycząca zbiorów bibliotecznych. W konkluzji stwierdziła, że norma nie narzuca jak należy postępować względem materiałów bibliotecznych, a jedynie formułuje ogólne zalecenia. W dalszej części referatu zostały omówione zagadnienia przechowywania i ochrony papieru, dysków, taśm, lokalizacje budynku, konstrukcje, instalacje oraz waga ograniczania wypożyczeń i ekspozycji zbiorów bibliotecznych do minimum i zastępowania ich replikami (o czym mówi wspomniana norma). W podsumowaniu swego wystąpienia normę oceniła pozytywnie.

Tradycyjna konserwacja na tle masowych technologii ratowania XIX i XX-wiecznych zbiorów bibliotecznych była tematem referatu Marii Woźniak (BN). Prelegentka przypomniała ważne daty związane z opieką i ochroną zabytków na ziemiach polskich. Uwypukliła znaczenie szkolnictwa wyższego kształcącego konserwatorów. Najważniejsze szkoły konserwatorskie, powstałe po 1945 r., znajdują się w Warszawie, Krakowie oraz Toruniu. Ważnym wydarzeniem było ogłoszenie w 2002 r. Kodeksu Etyki Konserwatorów. Następnie, w skrócie, omówione zostały zasady postępowania konserwatorskiego. Referentka wspomniała, że już w latach 30. XX w. zwracano uwagę na jakość papieru. Dopiero w początkach XXI w. możliwe stało się w Polsce masowe ratowanie zbiorów bibliotecznych wytworzonych na złych gatunkowo papierach. W Krakowie i Warszawie wprowadzono masowe odkwaszanie w ramach rządowego projektu „Kwaśny papier".

Pan Konrad Panoszewski (BUW) omówił zapobieganie destrukcji zbiorów we współczesnej bibliotece. Wskazał m.in, jak powinien wyglądać budynek biblioteczny, magazyn do przechowywania książek oraz sposób ustawiania książek na półkach.

Następny referat o zabezpieczeniu zbiorów przed skażeniami mikrobiologicznymi przygotowali pani Agnieszka Tymińska oraz pan Bogdan Zerek (oboje z BN), który go wygłosił.

W przerwie obrad wszystkich uczestników zaproszono na zwiedzanie pracowni Biblioteki Narodowej.

III Sesję dotyczącą masowego odkwaszania otworzył Włodzimierz Sobucki, kierownik Zespołu ds. Koordynacji Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier", prezentując program, który dotyczy zbiorów bibliotecznych z XIX i XX w., powstałych na najgorszym gatunkowo papierze. Realizacja programu została przewidziana na lata 2000-2008. Urządzenia (Neschen C900) do odkwaszania wprowadzono najpierw w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, a następnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie. W Krakowie od 2005 r. zastosowano także nową technologię odkwaszania druków zwartych metodą Bookkeeper. Jednostką wiodącą w realizacji programu jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stronę organizacyjną i wykonawczą przyjęła Biblioteka Narodowa Badaniami zależności infekcji biologicznej w książkach i archiwaliach oraz stopnia ich zakwaszenia kieruje Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, a badaniami wpływu czynników technologicznych na trwałość papieru zasadowego, dla potrzeb ograniczenia dopływu kwaśnych wytworów papierowych do bibliotek i archiwów – Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi. Autor omówił stan zakwaszenia książek na przykładzie Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej, Książnicy Pomorskiej, Biblioteki Śląskiej i Ossolineum. Jako wartość graniczną przyjęto pH 7. Badania dowiodły, że tylko 10% zbiorów nie wykazało zakwaszenia, wysoki stopień zakwaszenia stwierdzono w 80% zbiorów, w mniejszym stopniu – tylko 10%.

Oceną stopnia zakwaszenia zbiorów w bibliotekach polskich zajęły się Danuta Jarmińska i Donata Rams z Biblioteki Narodowej. Autorki były realizatorkami projektu badawczego, którego celem było ustalenie zakwaszenia zasobów bibliotecznych w Polsce w układzie geograficznym. Wyniki tych badań skrótowo omawiał już referat wcześniejszy.

Na temat masowego odkwaszania w Bibliotece Jagiellońskiej mówił Tomasz Łojewski (UJ). Obszerne badania nad stanem zakwaszenia zbiorów bibliotecznych z XIX i XX w. przeprowadzono na Wydziale Chemii UJ, a w październiku 2003 r. rozpoczął pracę pierwszy w Polsce aparat do masowego od-

kwaszania druków – Neschen C900. W czerwcu 2005 r. został oddany do użytku budynek „Klinika Papieru". W 2006 r. rozpoczęto w „Klinice Papieru" masowe odkwaszanie druków zwartych i archiwaliów w technologii *Bookkeeper*. Referent podkreślił, że jest to pierwsza w Polsce i jedyna w tej części Europy instalacja tego typu, a roczna wydajność wynosi 40 000 kg materiałów (przy dwuzmianowej pracy).

Organizację warsztatu i perspektywy odkwaszania arkuszy w BN zaprezentowała Agata Bąkowska, kierownik Sekcji Masowego Odkwaszania w Zakładzie Konserwacji Zbiorów BN.

Następny dzień konferencji przeprowadzony został w BUW. Obrady rozpoczęła referatem o ochronie zbiorów na wypadek katastrof i klęsk żywiołowych Sylwia Błaszczyk (B-ka Śląska). Omówiła ona obowiązki bibliotek związane z przestrzeganiem przepisów z zakresu ochrony cywilnej, które są częścią zarządzania kryzysowego. Przypomniała różne ustawy oraz konwencje międzynarodowe dotyczące ochrony na wypadek katastrof.

Kryteriami wyboru i specyfikacją najcenniejszych zbiorów bibliotecznych zajęła się Mirosława Wojtczak (UMK). Poruszyła zagadnienia dokumentacji obiektów i kryteriów, jakimi należy kierować się przy wyborze najcenniejszych zbiorów, a także przy ich zabezpieczeniu przed kradzieżą: np. poprzez utajone sygnatury, mikrochipy.

Konferencję zamknęło wystąpienie Krzysztofa Sałacińskiego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod tytułem: „Program Błękitna Tarcza – aktualny stan i perspektywy rozwoju". Straty powstałe w dobrach kultury w wyniku konfliktów zbrojnych, jak również podczas katastrof naturalnych, spowodowały, że w 1996 r. w Paryżu został założony Międzynarodowy Komitet Błękitnej Tarczy. Referent omówił cele tej inicjatywy i dotychczasowe przedsięwzięcia z zakresu ochrony zabytków piśmiennictwa.

Konferencję zamknęła dyskusja nad referatami oraz ogłoszenie apelu w sprawie rządowego programu ochrony Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

Obrady cieszyły się sporym zainteresowaniem, przyciągnęły środowiska bibliotekarzy i konserwatorów papieru z całej Polski. Świadczy to o tym jak ważne dla bibliotek są zagadnienia ochrony i konserwacji materiałów bibliotecznych. Postulowane zalecenia wymagają niewątpliwie szybkiego wdrożenia w życie.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w najbliższym czasie opublikuje referaty z konferencji w serii <Propozycje i Materiały>.

Bartosz Szymański
Biblioteka Narodowa
e-mail: inseglet@wp.pl

Posiedzenie Prezydium ZG SBP 13-14 października 2006 r.

Posiedzenie rozpoczęto informacją o działalności ZG SBP po 21 czerwca 2006 r. W tym czasie rozstrzygnięto konkurs na najlepszą realizację programu działań Tygodnia Bibliotek 2006, odbyto dwa posiedzenia w sprawie platformy cyfrowej SBP oraz spotkanie komitetu organizacyjnego obchodów 90-lecia SBP i 80-lecia „Przeglądu Bibliotecznego". W Biurze ZG zatrudniono 2 nowe osoby. SBP objęło patronem honorowym serię popularnonaukową „Sapere aude" wydawnictwa z Łodzi. Odbył się kongres IFLA, w którym brała udział E. Stefańczyk. SBP interweniowało w sprawie CBR oraz w sprawie umieszczenia w programie studiów wyższych przedmiotu „Podstawy informacji naukowej".

Podsumowano akcję odpisu 1% z podatku. Pieniądze na SBP wpłaciło 110 osób, była to kwota niższa niż zakładano – ok. 6000 zł.

Stanisław Czajka, honorowy przewodniczący SBP, zreferował przygotowania do Jubileuszu 90-lecia Stowarzyszenia i wyraził zadowolenie z koncepcji programu, który jest bodźcem dla SBP do działania. Zaproponowano połączenie Jubileuszu z Forum SBP i konferencją. Po krótkiej dyskusji wybrano termin 11-13 października 2007 r.

W dalszej części obrad omówiono prace w ramach modernizacji platformy cyfrowej SBP. Powołano nowy zespół na próbny okres 2 miesięcy. Na sfinansowanie wszystkich prac potrzeba 100 000 zł. Padła propozycja kampanii wśród bibliotek, w której namawiałoby się je do płacenia dobrowolnych składek na ten cel. E. Stefańczyk omówiła sprawę współpracy SBP w ramach LIBER. Roczna składka dla SBP od 2007 r. wyniosłaby 175 euro. Poruszono temat apelu w obronie kubańskich bibliotekarzy, informując o wycofaniu się IFLA ze swojej interwencji.

W drugiej części posiedzenia odbyła się narada skarbników okręgów SBP. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska poinformowała o sytuacji finansowej ZG SBP. Źródłem dochodu dla ZG jest głównie działalność wydawnicza. Do tego należy doliczyć dochód z 1%, reklam i druków akcydensowych. Stowarzyszenie stara się też o dotacje. Następnie Bolesław Howorka przedstawił sprawy statusu prawnego organizacji pożytku publicznego.

Kolejnym punktem programu było szkolenie dla skarbników SBP, podczas którego na pytania odpowiadały I. Markowska-Kahl z Biblioteki Narodowej i M. Szmigielska z Biura SBP.

Na obrady w dniu 14 października 2006 r. zaproszono przewodniczących sekcji i komisji. Dyrektor Biura SBP – M. Szyszko, poinformował o działalności Biura na rzecz sekcji i komisji. Następnie głos oddano przewodniczącym. Sekcja Bibliotek Muzycznych zorganizowała Konferencję Bibliotekarzy Muzycznych, wydała jubileuszową publikację, reaktywowano komitet RILM, kontynuowano współpracę

z IAML. W planach jest wydanie materiałów pokonferencyjnych oraz organizacja konferencji nt. naukowych bibliotek muzycznych. Sekcja Fonotek organizowała warsztaty nt. katalogowania zbiorów dźwiękowych w formacie MARC 21. W planach jest organizacja konferencji dla osób zainteresowanych pracą z nagraniami. Komisja Zarządzania i Marketingu zajmuje się szkoleniem bibliotekarzy, zorganizowała konferencję „Zarządzanie kadrami w bibliotece", planuje działalność wydawniczą. Zespół ds. Bibliografii Regionalnej odbył spotkanie w Krakowie, planuje organizację ogólnopolskiej konferencji. Sekcja Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych pracuje nad standardami tych bibliotek. Sekcja Bibliotek Naukowych zorganizowała konferencję nt. standardów i norm prawnych w bibliotekach, seminarium „Wizerunek bibliotekarza w społeczeństwie", bierze udział w konkursie na najlepszą książkę akademicką ATENA 2006, sporządziła projekt zarządzenia w sprawie uzyskiwania stopnia bibliotekarza dyplomowanego. Komisja Opracowania Rzeczowego Zbiorów organizuje warsztaty nt. JHPBN, cykl spotkań z użytkownikami UKD, pracuje nad nowym cyklem warsztatów dla bibliotekarzy z różnych dziedzin. Sekcja Bibliotek Publicznych zorganizowała Forum Młodych Bibliotekarzy, planuje konferencję nt. bibliotek powiatowych. Komisja Odznaczeń i Wyróżnień wnioskowała o wybicie wyczerpanych już medali „W dowód uznania", natomiast E. Stefańczyk poprosiła Komisję o przygotowanie szczegółowych kryteriów przyznawania tytułu Honorowego Członka SBP. Komisja Automatyzacji organizuje konferencję „Automatyzacja bibliotek publicznych", w planach są warsztaty i badania efektywności katalogów komputerowych.

Małgorzata Dargiel

Komitet Redakcyjny ocenił kondycję „Bibliotekarza"

W spotkaniu, które odbyło się 24 listopada w lokalu Wydawnictwa SBP przy ul. Konopczyńskiego w Warszawie uczestniczyli nie tylko członkowie Komitetu Redakcyjnego naszego pisma (Lucjan Biliński, Sylwia Błaszczyk, Zofia Ciuruś, Stanisław Czajka, Marcin Drzewiecki, Bolesław Howorka, Irena Suszko-Sobina i Ryszard Turkiewicz). Zjawiła się również przewodnicząca ZG SBP, Elżbieta Stefańczyk. Udział w zebraniu wziął także dyrektor Wydawnictwa SBP, Janusz Nowicki. Redakcję reprezentowali: Jan Wołosz (redaktor naczelny) i Andrzej Jopkiewicz (sekretarz redakcji). Przewodniczył, jak zwykle, prof. M. Drzewiecki, szef Komitetu Redakcyjnego.

Posiedzenie rozpoczęło się od wystąpienia dyr. J. Nowickiego. Przedstawił on aktualny poziom prenumeraty miesięcznika „Bibliotekarz" (2200 egz.), uzyskiwane efekty finansowe oraz pewne sugestie działań mających doprowadzić do wzrostu nakładu. Dobrze odbierane przez czytelników, ukazujące się regularnie czasopismo wciąż boryka się z powolnym, ale systematycznym spadkiem nakładu. Przyczyn tego stanu rzeczy nie da się określić jednoznacznie, choć nie jest on zawiniony przez Redakcję czy Wydawcę. Jednym ze środków zaradczych może być znaczne obniżenie ceny prenumeraty indywidualnej pisma dla członków Stowarzyszenia. Propozycja ta została zaakceptowana przez Komitet, który upoważnił Wydawnictwo SBP do jego przetestowania w Okręgu Lubelskim.

Obszerna wypowiedź redaktora J. Wołosza dotyczyła m.in.: oczekiwań Redakcji wobec Komitetu Redakcyjnego w nowym składzie, obecnej struktury i organizacji pracy Redakcji, problemów redakcyjnych oraz planów i zamierzeń Redakcji na następny rok. Sporo miejsca w swoim wystąpieniu naczelny „Bibliotekarza" poświęcił deficytowi dobrych tekstów, utrzymaniu sprawdzonych autorów i zdobyciu nowych wartościowych współpracowników. W związku z tą ostatnią kwestią J. Wołosz podzielił się swymi wątpliwościami, co do honorariów autorskich (podnieść je czy zlikwidować?). Na koniec redaktor przedstawił zasady polityki redakcyjnej, jej priorytetów i ewentualnych zmian. Nieco uwagi poświęcił szacie graficznej pisma dostrzegając potrzebę zmian (zwłaszcza, jeśli chodzi o okładkę), prosząc obecnych o opinię na temat celowości i skali innowacji.

Wystąpienie redaktora krótko uzupełnił sekretarz redakcji poczem inicjatywę przejęli członkowie Komitetu Redakcyjnego. Głos zabierali wszyscy uczestnicy spotkania (niektórzy kilkakrotnie) a prym wiódł przewodniczący prof. M. Drzewiecki.

Główne omawiane kwestie to: powody spadku nakładu pism bibliotekarskich (w tym „Bibliotekarza"), ocena merytoryczna pisma przez środowisko, możliwości poprawy sytuacji finansowej pisma (m.in. uzyskanie solidnego współwydawcy), celowość i kierunek zmian w koncepcji redagowania periodyku oraz poprawienia jego formuły graficznej.

W sprawie nakładu zwrócono uwagę na wpływ informatyzacji i ogólnej tendencji odchodzenia od słowa drukowanego na rzecz innych form przekazu oraz zanik chęci i umiejętności pisania wśród bibliotekarzy. Sugerowano doprowadzenie do swego rodzaju zobowiązania do publikowania w publikacjach drukowanych. Uznano jednak, że czasopisma bibliotekarskie są nadal potrzebne i ich istnienie nie jest zagrożone, a EBIB i inne nowoczesne formy komunikowania nie są konkurencją niebezpieczną.

„Bibliotekarz" został przez uczestników spotkania oceniony pozytywnie jako pismo o dobrze skrojonym profilu, odpowiednio prezentujące środowisko i jego problemy, dysponujące dobrym zespołem autorskim, dbającym o aktualność i właściwy poziom publikowanych tekstów.

Sporo uwagi poświęcili członkowie Kolegium, kwestii wsparcia finansowego czasopisma przez so-

lidnego współwydawcę. Niestety pełniąca tę funkcję Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy pod obecnym kierownictwem nie wywiązuje się ze swych obowiązków w tej dziedzinie, a dotychczasowe liczne interwencje ze strony SBP nie spotkały się ze zrozumieniem dyrekcji Biblioteki. Uznano, że konieczne jest jeszcze jedno spotkanie z dyr. Strąkiem a w przypadku niepowodzenia znalezienie innego, bardziej chętnego do współpracy, współwydawcy.

Jeśli chodzi o pracę Redakcji pisma i ewentualne retusze polityki redakcyjnej zaproponowano bliższą współpracę z okręgami (m.in. spotkania z ich zarządami w celu uzyskania opinii o piśmie i oczekiwaniach wobec niego), uatrakcyjnienie pisma poprzez większą ilość tekstów o charakterze felietonowym i praktycznym (np. o doświadczeniach bibliotek, które mają za sobą przeprowadzki spowodowane zmianą lokalu).

Obecnej Redakcji przypomniano o konieczności wychowania sobie swych następców, wciągnięcie w skład zespołu redakcyjnego pisma uzdolnionych młodych osób, które kiedyś zastąpią dzisiejszych szefów.

Jednogłośnie Komitet zaakceptował propozycję opracowania nowej okładki i upoważnił Wydawnictwo SBP do przeprowadzenia tej zmiany, w miarę możliwości, od stycznia 2007 r. Poparto również przeprowadzenie „eksperymentu lubelskiego" proponowanego przez dyr. J. Nowickiego oraz doprowadzenie do spotkania przedstawicieli ZG SBP i Redakcji „Bibliotekarza" z dyrektorem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Ze swej strony Redakcja zapewniła, że weźmie pod uwagę wszystkie sugestie i propozycje Komitetu Redakcyjnego, także te dotyczące odmłodzenia jej składu i przygotowania następców na wypadek pokoleniowej „zmiany warty".

Andrzej Jopkiewicz

Przegląd publikacji

Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej. Red. Grzegorz Leszczyński, Danuta Świerczyńska-Jelonek, Michał Zając. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2006, 285 s. ISBN 83-89316-62-5

Uwaga, proszę Państwa: to jest **ZNAKOMITA KSIĄŻKA!** Nie trzeba się płoszyć *unaukowionym* tytułem, ani naukowym aparatem: jest napisana po ludzku. A traktuje nie tylko o samej literaturze dziecięcej, ale również (w powiązaniu) o jej obecnym obiegu i o jej współczesnym odbiorze. I chociaż w tych rejestrach tematycznych bywały już publikacje interesujące – ta jest szczególnie ciekawa.

Dla kogo? Dla pracowników bibliotek publicznych i bibliotek szkolnych (chociaż bibliotekarki z politechniki nie umrą, jeśli przeczytają), dla pracowników nauki oraz studentów wszystkich spokrewnionych dziedzin, dla pań przedszkolanek oraz dla dziadków i babć. Żebyśmy wiedzieli, co ci g... – to znaczy: młodsze pokolenia – mają do czytania, czytają oraz co to jest warte. Wydawnictwo SBP wyceniło tę książkę na 32 zł, ale to było na Dzień Dziecka, więc radzę szybko zamówić, zanim zreflektuje się i podwoi cenę.

Na początek wspomnę o drobnej usterce, bo potem zapomnę i wyjdzie, że ta książka nie ma żadnych wad. Otóż zabrakło rejestru autorów, wyjaśniającego *kto jest who*, a osoby wywodzą się z różnych dyscyplin, więc nie o każdym wiadomo co trzeba. No i nie lubię, kiedy książkę utożsamia się z *literaturą* (piękną), chociaż w tym wypadku pomieszanie kryteriów jest trochę uzasadnione.

Inicjatorka tomu, **J. Papuzińska,** w doskonałym tekście twierdzi (popieram), że książka dla dzieci obroniła się przed inwazją mediów, choć kosztem przenikania do niej audiowizualności, redukcji linearności i zwłaszcza opisów, natomiast ujędrnił się język (Czerwony Kapturku, ty palancie!). No i dominuje chwyt: narracja w pierwszej osobie. Znaczy się, Wilk opowiada jak przełykał Babcię i ma teraz zgagę. Ale jak to przeczytać wnukom. Realistycznie?

Negatywną ocenę wystawia nowym książkom dla dzieci **K. Kossakowska-Jarosz,** nie zachwycając się obrazkowymi transformacjami arcydzieł oraz strywializowanymi, jakkolwiek wielobarwnymi, informatorami, które lansują intelektualne lenistwo i bezużyteczną rozrywkę. Potwierdza tę opinię **K. Wróblewska,** ujawniając płyciznę nowych prób literackich, epatujących intertekstualnością (przemieszaniem tekstów, także pozapiśmienniczych), lecz tylko dla celów komercyjnych: nic z tego nie wynika. Pełno tu kiczu i stereotypów (**R. Waksmund**) oraz pożywek dla nieambitnego, uproszczonego odbioru (**J. Ługowska**). No właśnie: jak Wilk, to musi być zły. Dlaczego? Nikt nie pomyślał, że Wilk też ma swoje Ego. W każdym razie taki portret tego piśmiennictwa zasmuca, no bo co tu czytać tym smarkaczom?

A. M. Czernow sugeruje, że może jest tam jednak jakieś lustrzane odbicie rzeczywistości oraz nawet próba uratowania świata, ocalenia, tyle że nie zawsze wiarygodna. Z kolei według **A. M. Krajewskiej,** nie ma w tej literaturze wspierającego oswajania świata: czytelnik również po lekturze pozostaje sam. Sam na sam z Wilkiem – to nie jest przyjemne. Zwłaszcza jak się jest prostodusznym Czerwonym Kapturkiem. Może więc powinny być w książkach dla dzieci jakieś instrukcje samoobrony? Życiowego karate.

W regionalnym okienku zasygnalizowano książki dla dzieci „pomorskie" (**M. Pomirska**) oraz konkretnie „kaszubskie" (**G. Skotnicka**). O szanowni Redaktorzy, nieładnie! A gdzie śląskie, góralskie, nie mówiąc już o Smoku Wawelskim, który zdycha z braku dziewic do zjedzenia? To jest dyskryminacja terytorialna. Zapraszamy na Południe, a jak ktoś nie może (uwaga: ż) rozstać się z morzem (uwaga: rz), to wszak mamy tutaj Morskie Oko.

Zarówno **A. Baluch,** jak i **M. Zając,** omawiają przemiany formalne książek dla dzieci oraz rolę w nich ilustracji. Opinie są wyważone: przeobrażenia dyktuje komercja, ale to nie zawsze wypada źle. Książka-zabawka, częsta teraz, jest po prostu przedmiotem wielożytkowym. Dopowiem, że świetnie nadaje się do *dawania w ucho*: boli, a nie narusza czaszki.

B. Olszewska charakteryzuje obecny stan (po komercjalizacji) rynku czasopism dla dzieci – również zachowując umiar w ocenach, chociaż bez zachwytów. Jest nieźle, acz nie beznadziejnie. Według niej, najgorsze są czasopisma dla dzieci starszych. **D. Grygrowski** sygnalizuje pojawienie się książek audialnych i multimedialnych (ale opinia o grach fabularnych zbyt jest uproszczona), zaś **G. Walczewska** przedstawia – ciekawie – wdrażanie programu biblioteki przyjaznej dziecku, na przykładzie Książnicy Płockiej.

D. Świerczyńska-Jelonek próbuje uporządkować rejestr kryteriów, według których oceniają swoje lektury pięciolatki, dziesięciolatki i piętnastolatki. To bardzo ciekawa i użyteczna refleksja: dawno takiej nie było. Tym wiarygodniejsza, że oparta na analizach praktycznych. Ciekawe tylko (autorka milczy), jak nastolatki wyrażały swój aplauz dla lektur (*o k..., w trzyd...*)?

Z kolei **B. Szargot** charakteryzuje krytykę piśmiennictwa dla dzieci – warsztatowo trudną, bo przecież adresowaną do pośredników (bibliotekarzy, dziadków), a nie do czytelników. Otóż dominują w niej przesłanki socjologiczne i psychologiczne, a mniej literackie, właśnie w następstwie niedostatku literackich wartości w recenzowanych tekstach.

Wychodzi więc na to, że z tym piśmiennictwem dla dzieci nie jest teraz najlepiej. Są teksty, są edytorskie pomysły, jest nawet dość intensywne czytanie, ale więcej w tym jałowizny, niż autentycznych wartości. Trochę tak, jak wśród ilustracji na końcu tej książki: kilka interesujących, ale są także okropne kicze. Lecz może tak było zawsze? Trudno o bardziej częstochowskie rymy oraz o koszmarniejszy tekst, niż w *Koziołku Matołku*, a przecież...

Dla zasępionych bibliotekarzy oraz skołowanych dziadków, milą niespodziankę przygotował **G. Leszczyński,** prezentując kanon literatury dla dzieci, opracowany przez dzieci (przez znawców – osobny). No i co tam widać? Otóż widać książki z czasów mojego dzieciństwa. Hurra! Wszystko zatem wraca do normy: Wilk znów zjada Babcię i wszyscy się cieszą.

Chociaż, gdyby zastanowić się głębiej, to nie wiem, czy to tak dobrze, że dzieci rozczytują się nadal w książkach czytywanych sto lat temu. Świat przecież zmienił się nieco. Ale tu już zaczynam krakać, więc porzucam wątek. Niech każdy przeczyta tę książkę i wyrobi sobie własną opinię.

Jacek Wojciechowski

Studia i Materiały Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi / red. Andrzej Gawroński. – Łódź: WiMBP, 2006. – 205 s., 12 tabl.

Na niespełna rok przed jubileuszem 90-lecia Biblioteki został wydany obszerny tom *Studiów i Materiałów*, nawiązujący do podobnego wydawnictwa, opublikowanego w 1972 r. przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego. Autorami dziesięciu zamieszczonych w tomie tekstów są pracownicy biblioteki. Kiedyś, przed laty (1872), Karol Estreicher pisał: „...urzędnik Biblioteki, jeżeli chce służyć tejże uczciwie i gorliwie, najmniej korzystać może z Biblioteki. Służba biblioteczna, codzienna, całodzienna, pożera czas, wyczerpuje siły, a ledwo widne bywają owoce takiej służby. – Praca w bibliotece dla siebie a zarazem dla biblioteki, jest możliwą tylko ze szkodą służby bibliotecznej". Uwag szanownego bibliografa, acz słusznych, nie da się odnieść do naszych czasów. Okazuje się, że praca w bibliotece i codzienne obcowanie z materiałami bibliotecznymi, powierzonymi opiece bibliotekarzy, sprzyjają wielostronnym badaniom, o czym świadczą artykuły zamieszczone w omawianym tomie.

Publikację otwiera interesujący artykuł Arkadiusza Jabłońskiego *Książki i czasopisma XIX wieku z księgozbioru mroczeńskiego Feliksa Wężyka w zbiorach WiMBP w Łodzi*, w którym autor zaprezentował fragment swoich badań nad losami zbiorów wielkopolskiego ziemianina, z których część nabyła w latach 20. XX w. łódzka Biblioteka Miejska. Danuta Kapela poszła *Tropem pewnego klocka z Muzeum Książki Dziecięcej*, a rzecz dotyczy unikatowego polskiego przekładu *Księcia i żebraka* Marka Twaina, zachowanego w zbiorach bibliotecznych wraz z konspiracyjnym, zdaniem autorki, wydaniem *Przebudzonych* Michała Bałuckiego. Stan zachowania łódzkiej prasy codziennej do 1918 r. w zbiorach łódzkich bibliotek przedstawił Michał Stankiewicz, zaś dzieje i funkcje księgozbioru podręcznego biblioteki – Andrzej Gawroński i Maciej Dynkowski. Kilka obiektów nowożytnej grafiki europejskiej, znajdujących się w zbiorach biblioteki, scharakteryzował Łukasz Grzejszczak.

Niezwykle interesujące, moim zdaniem, jest przedstawienie przez Jolantę Traczyńską-Klewel stanu i perspektyw rozwoju dygitalizacji zbiorów WiMBP w Łodzi oraz praca Joanny Kantyki dotycząca założeń i realizacji Systemu Bibliografii Regionalnej WiMBP. Katarzyna Ciesielska podjęła próbę charakterystyki potrzeb czytelniczych użytkowników informacji europejskiej. Aleksandra Pluszczyńska w artykule *Literatura źle obecna w bibliotekach* ujawniła kilka mniej znanych dokumentów dotyczących ingerencji cenzury PRL w politykę gromadzenia i uzupełniania zbiorów bibliotecznych w pierwszej połowie lat 50. XX w.

Publikację zamykają uwagi o czytelnictwie Polaków autorstwa Wielisława Marinowa.

Godna podkreślenia jest różnorodność podejmowanej przez autorów tematyki badawczej, co dobrze świadczy o słuszności koncepcji wydawniczej przyjętej przez redaktora tomu.

Dyrektor Barbara Czajka, w przedmowie do omawianej publikacji, wyraża nadzieję, „iż kolejny tom ukaże się w roku 2007, gdy biblioteka będzie obchodziła 90-lecie swego istnienia". Życzę powodzenia w tym przedsięwzięciu.

Andrzej Kempa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Biblioteka, współczesność, marketing / [red. nauk. Dorota Marzec], Paweł Marzec. – Lublin: Wydawnictwo Polihymnia, 2006. – 71 s.

Zmiany zachodzące we współczesnym świecie mają wpływ również na biblioteki, które są w stanie zaoferować czytelnikom wiele nowych usług. Muszą więc znaleźć nowe sposoby dotarcia do swoich użytkowników i nowe metody oddziaływania zarówno na nich, jak i otoczenie. Jednym z takich sposobów jest stosowanie marketingu. Do spotkania poświęconego tej problematyce doszło w siedzibie Gminnej Biblioteki w Bieniowie, a niniejsza publikacja jest jego rezultatem. W książce znajdujemy wystąpienia:

- Tradycje czytelnicze w wymiarze współczesnych przemian dotyczących odczytywania potrzeb odbiorców (Celina Sygutowska),
- Księgozbiór, czytelnictwo, działalność kulturalna oraz wydawnicza Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie (2003-2004) (Barbara Sawczyk),
- Koncepcja marketingu usług (Paweł Marzec)
- Rola otoczenia i segmentacji w podejmowaniu decyzji marketingowych w działalności biblioteki (Paweł Marzec),
- Biblioteki w zmieniającej się rzeczywistości (Paweł Marzec).

Bańdo, Adam. Nie tylko krew na pierwszej stronie : problematyka kulturalna „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" w latach 1918-1939 / Adam Bańdo. – Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2006. – 236, [3] s. – (Prace Monograficzne / Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; nr 435)

„Ilustrowany Kurier Codzienny" był pierwszym polskim pismem masowym i jednym z najpotężniejszych koncernów prasowych w II Rzeczypospolitej. Właściciel koncernu Marian Dąbrowski wprowadził nowe metody pracy dziennikarskiej i nowe sposoby uzyskiwania informacji z wykorzystaniem najnowocześniejszych wówczas środków technicznych. Nowatorskie metody zarządzania i duże nakłady finansowe na kolportaż, transport i maszyny spowodowały, że „Ilustrowany Kurier Codzienny" zyskał europejski poziom. Książka przedstawia problematykę kulturalną i literacką na łamach dziennika w latach 1918-1939. W okresie bezpośrednio poprzedzającym odzyskanie niepodległości i w pierwszych dniach wolności wydarzenia kulturalne czy literackie zajmowały niewiele miejsca. „IKC" zdominowany był przez wydarzenia społeczne i polityczne. W latach 1919-1926 pismo funkcjonowało w wolnej Polsce, dokonały się też zmiany w jego strukturze. W wyniku tych przeobrażeń i postępu technicznego, w latach 1927-1939, wzrosła ilość publikacji i stały się one coraz bardziej różnorodne. Dotyczyły literatury, teatru, muzyki, filmu, sztuk pięknych, nauki, kultury fizycznej, problematyki kobiecej. Ostatni rozdział książki poświęcony jest założycielowi „IKC" Marianowi Dąbrowskiemu. Praca zawiera również bibliografię oraz indeks nazwisk.

Dzieje Biblioteki w Skierniewicach 1906-2006 / Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Stanisława Reymonta w Skierniewicach. – Skierniewice: Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Stanisława Reymonta, 2006. – 96 s.

Dzieje skierniewickiej biblioteki przedstawiono w sześciu rozdziałach. Biblioteka powstała w 1906 r. w wyniku uzyskania koncesji na prowadzenie Czytelni Ludowej. Ten etap jej rozwoju i działalności zamyka rok 1914. Pierwszą wojnę światową przetrwała w prywatnych domach czytelników. Władze

niemieckie nie zezwoliły na otwarcie placówki. Dopiero w 1917 r., w wyniku starań i korzystniejszej sytuacji politycznej, wznowiła ona swoją działalność. Zawiązano Komitet Organizacyjny Towarzystwa Czytelni im. Tadeusza Kościuszki – stowarzyszenie biblioteczne mające osobowość prawną. Towarzystwo działało do wybuchu II wojny światowej. Po zajęciu Skierniewic przez Niemców zostało rozwiązane. Biblioteka działała przez cały okres okupacji niemieckiej, co było ewenementem w tamtym czasie. Po wojnie w wyniku dekretu „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi" z 1946 r. władze Skierniewic przejęły Czytelnię Miejską, a nazwa „Biblioteka Miejska" stała się powszechnie używana. W 1956 r. nastąpiło połączenie Biblioteki Miejskiej im. Tadeusza Kościuszki w Skierniewicach z Powiatową Biblioteką Publiczną. Połączyła się więc przeszłość, wypróbowane metody działalności kulturalno-oświatowej, 50-letnia więź ze społeczeństwem z nowymi formami i organizacją pracy. Swą działalnością biblioteka objęła cały powiat skierniewicki. Następny etap w dziejach placówki to jej działalność jako Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w latach 1956-1975. W roku 1975 przekształcona została w Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, a w 1999 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju, w Miejską Bibliotekę Publiczną. Biblioteka od 2002 r. posiada własną stronę internetową, czytelnicy mogą korzystać z katalogu online oraz „Bibliografii Zachodniego Mazowsza 1800-1988" (8 tys. opisów). W pracach związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów wykorzystywany jest program SOWA. Biblioteka promuje książkę i czytelnictwo organizując spotkania, prelekcje, wieczory literackie oraz konkursy i wystawy. W książce zamieszczono dużo zdjęć, przedstawiających ludzi, którzy w ciągu stu lat swą pełną zaangażowania pracą, przyczynili się do powstania, rozwoju i rozkwitu skierniewickiej Biblioteki.

Lidia Bąkowska

Donos obywatelski

Felieton autoteliczny

Od czasu studiów frapowała mnie zawsze funkcja autoteliczna książki. Chodzi o to, że książka, mając rozliczne funkcje, ma też tę jedną osobliwą, autoteliczną właśnie, która jest ni mniej ni więcej tylko „byciem książką". Ta funkcjonalna tautologia wydawała mi się zawsze o tyle osobliwa, że analogicznie autotelizm wykazuje każde materialne istnienie. O ile jeszcze z oporami przyjmuję, że dzieło sztuki bywa autoteliczne (choć nie mam tej „artystycznej wrażliwości", co każe wypatrywać sensów tam, gdzie nic nie ma), to przydawanie tego rzeczy tak rzemieślniczej jak książka wydaje mi się nadużyciem. Co zdanie to „herezja"! Czyż nie istnieją książki dzieła sztuki? Ależ istnieją, istnieją, tak samo jak secesyjne nocniki, które dziś zadziwiają swoim pięknem. One wydają mi się bardziej autoteliczne, bo przecież ich właściwa funkcja zupełnie straciła znaczenie...

Będąc na dobrej drodze do napisania felietonu, który tę pełni funkcję, że jest felietonem (i właściwie nic więcej), wyjaśnię powody mojej tu bytności. Tym samym autotelizm felietonu zostanie złamany.

„Naczelny" niniejszego periodyku – Jan Wołosz – zaproponował mi stałą rubrykę felietonową, dając nieopatrznie pełną swobodę w jej zatytułowaniu. Od razu zatem przyszedł mi do głowy przewrotny pomysł reaktywowania instytucji, w Polsce niepopularnej, a w cywilizowanych społeczeństwach bardzo użytecznej, donosu obywatelskiego. Donos w polskiej, narodowowyzwoleńczej mentalności mógł być zawsze li tylko niskimi pobudkami powodowaną kolaboracją z okupantem, najeźdźcą lub innym ciemiężycielem. Tym trudniej zatem założyć, że może posiadać on jakieś pozytywne znaczenie lub stanowić instytucję państwa obywatelskiego.

Czytelnikom mniej biegłym w realiach przypominam, że od kilkunastu już lat z całą pewnością nikt nas nie okupuje, nie ciemięży i nie najeżdża, zatem pora „wyjść z lasu" i uznać, że poinformowanie władz o tym lub owym, nie jest podłością charakteru, ale troską o państwo, które przynajmniej nominalnie jest państwem prawa, a my społeczeństwem obywatelskim.

Pora też może uznać, że publiczne powiedzenie, że ktoś coś w naszej profesji robi niewłaściwie, to nie personalny atak na zasłużoną (albo sympatyczną, albo „młodą co się stara", itp.) osobę, ale zwykłe skonstatowanie faktu, że ktoś coś sknocił. Zwrócenie zaś uwagi bibliotekarzowi, że jego praca nie jest tak wysokiej jakości, jak dotąd mniemał, nie jest butą dyrektora i mobbingiem tylko normalnym kierowaniem ludźmi, którzy, nawet pracując w instytucjach kultury (nauki), nie mogą łazić bezładnie jak owce po hali (a i tych też jakiś baca pilnuje).

Bądźmy zatem źdźebłko mniej fałszywie „lojalni" i nie przedkładajmy „dobrej atmosfery" przy herbacie nad merytoryczne kompetencje. Prawdziwa cisza jest regułą tylko wśród zmarłych, nie bójmy się zatem mówić głośno i wyraźnie. Lub usiąść nad kartką i zacząć od zdania: „To nie jest w porządku, że...".

Jaki jednak będzie dalszy ciąg? Kilka można przewidzieć: „...że za mało zarabiamy."; „...że nie mają szacunku dla naszej pracy"; „...że narzucają nam dyrektorów z politycznego nadania."; „...że lokalne władze to buraki a społeczeństwo ciemne".

Ciekawe czy ktoś pomyśli nad takimi końcówkami jak: „...że moja koleżanka zawsze się spóźnia 30 minut i zawsze wcześniej wychodzi"; „...że na godzinę przed zamknięciem nie obsługujemy już czytelników"; „...że na służbowym komputerze załatwia się w czasie pracy prywatne przelewy, zaległą korespondencję towarzyską, a Gadu-Gadu jest zawsze aktywne" i wiele, wiele innych...

Wyliczając te przewiny, nie kreuję się bynajmniej na „kryształ" czy instancję szczególnie moralną. „Robiąc w bibliotekarstwie" dobrych kilkanaście lat, zdążyłem już popełnić wszystkie błędy, które tak mnie irytują u innych. I nic nie wkurza mnie bardziej, jak to, że ktoś zwraca mi uwagę na kolejny. Uczmy się jednak wdzięczności za te opinie, bo jeśli nawet nie uczynią nas doskonałymi, to może chociaż trochę lepszymi.

Czekam na wasze donosy. Obywatelskie oczywiście.

Aleksander Radwański
donos_obywatelski@oss.wroc.pl

Pyłki

Testament ostatniego Jagiellona

Zygmunt August (1520-1572), ostatni król z dynastii Jagiellonów, był wyjątkowym miłośnikiem ksiąg. Odziedziczony po ojcu niewielki księgozbiór powiększał od 1543 r. poprzez systematyczne zakupy na jarmarkach w Piotrkowie i Frankfurcie nad Menem. Liczni agenci nabywali książki na zapotrzebowanie króla w Lipsku, Augsburgu i Kolonii. Król dbał nie tylko o treść posiadanych ksiąg, ale również o ich oprawę. Wiele pracy wkładali introligatorzy i złotnicy krakowscy, by zaspokoić wyrafinowane życzenia monarchy. Książki oprawiane były w brązową skórę ze złotymi wyciskami, cenniejsze przechowywano w zamszowych woreczkach. Na oprawach tłoczono superekslibrisy z orłem zygmuntowskim i Pogonią w stylizowanym obramowaniu oraz portretem króla. Na niektórych oprawach tłoczono napis: Sigismundi Augusti Monumentum i rok oprawy. Zachowanym do okresu międzywojnia poświęcił osobną książkę *Biblioteka Zygmunta Augusta. Studium z dziejów kultury królewskiego dworu* Kazimierz Hartleb (1928).

Z książki tej wypisuję fragment testamentu króla jegomości, odnoszący się do dalszych losów zgromadzonych zbiorów:

„Księgi też wszystkie nasze, którekolwiek na ten czas w ręku i schowaniu Łukasza Górnickiego, a potem w kogokolwiek i gdziekolwiek będą, niech Ich. M. dadzą do Kollegium Jezuitów w Wilnie, które ufundował tym czasem za konsensem naszym ksiądz biskup wileński Walerian, okrom: graduałów, antyfonarzów, agend, mszałów, wiatyków i inszych ksiąg ku pieniu i sprawie ceremonii kościelnej przynależnych; te do kościoła św. Anny wyżej mianowanego odkazujemy, aby tam były oddane, chcemy. A iż tych ksiąg, które Jezuitom oddajemy jest niemały i niepodły sprzęt: obowiązujemy Ojców Jezuitów, aby byli za nie powinni na każdą niedzielę i każde święto do kościoła św. Anny z Kollegium swego jednego kaznodzieję dobrego i godnego słać kazać i uczyć nauki i woli miłego Boga, wedle ustawy kościoła powszechnego".

Mały czytelnik

Widziałem chłopca – płonące miał lice –
Po książkę w kramiku sięga;
Czyta; pochłonąć pragnie jej stronice...
„Nie dla cię, chłopcze, ta księga!"
Zabrzmi kramarza przestroga krzykliwa –
„Książek tu czytać nie może,
Kto ich ode mnie nigdy nie nabywa".

Alfred Tennyson (1809-1892)

Bibliofil według Uzanne'a

Octave Uzanne (1851-1931), założyciel i redaktor czasopisma „Le Livre" i „Société des bibliophiles contemporains" (1889), autor głośnej książki *La fin des livres,* w taki sposób określał przemiany, jakie dokonywały się w stosunku miłośnika książek do własnych zbiorów i zakresu kolekcjonerstwa (cytat pochodzi z artykułu Jana Lorentowicza *Bibliofile francuscy.* „Przewodnik Antykwarski" 1911, nr 2):

„Bibliofil jest najpierw kokonem we własnej bibliotece, a potem nagle staje się motylem, fruwającym po antykwarniach. Wyglądał na pustelnika, a oto nagle oskrzydlił go zapał do zbierania bibelotów. Zrazu był wierny oprawie jansenistowskiej, ale potem skusiła go „fanfara" (techniczna nazwa pewnego gatunku złoceń, stworzonych przez anonimowego introligatora francuskiego w XVIII w. – przypis J. Lorentowicza) złoceń i subtelny damaskinaż. Powoli nęci go *ex libris* i *ex dono,* potem zaszczepia mu swój straszliwy jad estampa „pierwszego wydania" i oto – wpada w ilustromanię. Chce mu się teraz książek jedynych,

ozdobionych oryginalnymi rysunkami, szuka listów autorskich, korekt, poprawionych przez samego autora. W końcu, dzięki wspaniałej oprawie, książka staje się dla niego przedmiotem sztuki, odpowiedniejszej dla witryny, niż dla półki bibliotecznej".

Grzechy naszych przodków

Jan Daniel Janocki (1720-1786) w swojej rozprawie o rzadkich książkach polskich *Nachricht von den raren polnischen Büchern*, t. 1 (Dresden 1747), tłumacząc cudzoziemcom powody, dla których żadnych książek polskich nie mają, prócz Długosza, Kromera, Orzechowskiego, Sarnickiego i Piaseckiego, tak pisze o rodakach: „Posiadacze książek niedbale z nimi się obchodzą. Przeznaczają dla książek najbrudniejsze w domach swych kąty, pełne pająków, myszy i innego robactwa. W braku makulatury, używają je na podkładki do placków, obwijają w nie pieczenie, ciasta, śledzie, szynki lub ser; a gdy wiatr zimowy przez stłuczone w czasie hucznej biesiady szyby, do komnat zawiewać pocznie, wybierają co lepsze karty na załatanie dziur, tych wrogów, miłego ciepła pozbawiających." Cytat pochodzi z artykułu Jana Lorentowicza *Nasze introligatorstwo* („Przewodnik Antykwarski" 1911, nr 6).

Andrzej Kempa

Przepisy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Fundusz Promocji Kultury

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 31 sierpnia 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków uzyskiwania dofinansowania realizacji zadań z zakresu kultury, trybu składania wniosków oraz przekazywania środków z funduszu Promocji Kultury. Dz. U. Nr 169 poz. 1210.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 28 stycznia 2005 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 200).

Uwaga: W *Aneksie I.**, w adresie wydawniczym poz. **1772** (nowa) należy umieścić nast. zapis: „z 2006 r. Nr 169 poz. 1210".

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki szkolne

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Karta Nauczyciela. Dz. U. Nr 97 poz. 674.

W załączeniu jednolity tekst ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r.

Uwaga: w publikacji T. Zarzębski: *Polskie prawo biblioteczne 1773-1990*, w adresie wydawniczym poz. **1351** – należy umieścić adnotację – „Tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 97 poz. 674".

Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej. Dz. U. Nr 155 poz. 1112.

Przepisy wykonawcze do art. 117 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164 poz. 1365 z późn. zm.).

Uwaga: W *Aneksie I.*, opis tego aktu należy umieścić pod nową poz. **1791.**

Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 14 września 2006 r. w sprawie ustalenia okresów pracy uprawniających pracowników uczelni publicznej do nagrody jubileuszowej oraz sposobu jej obliczania i wypłacania. Dz. U. Nr 169 poz. 1211.

Przepisy wykonawcze do art. 156 ust. 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164 poz. 1365 z późn. zm.).

Uwaga: W *Aneksie I.*, opis tego aktu należy umieścić pod nową poz. **1792.**

Bibliotekoznawstwo – kierunki studiów

Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 13 czerwca 2006 r. w sprawie kierunków studiów. Dz. U. Nr 121 poz. 838.

W załączonym wykazie, przy lp. 44 występuje: „informacja naukowa i bibliotekoznawstwo".

Narodowy zasób archiwalny

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 maja 2006 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Dz. U. Nr 97 poz. 673.

W załączeniu jednolity tekst ustawy z dnia 14 lipca 1983 r.

Uwaga: w publikacji T. Zarzębski: *Polskie prawo biblioteczne 1773-1990*, w adresie wydawniczym poz. **1383** – należy umieścić adnotację – „Tekst jednolity: Dz. U. z 2006 r. Nr 97 poz. 673".

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 22 maja 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia szczególnych wypadków i trybu wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych. Dz. U. Nr 98 poz. 681.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 13 grudnia 2000 r. (Dz. U. z 2001 r. Nr 13 poz. 116) dotyczy

również bibliotek „które gromadzą i przechowują materiały archiwalne wchodzące do państwowego zasobu archiwalnego" (§ 2 ust. 1 pkt 3).

Uwaga: W *Aneksie I.*, w adresie wydawniczym poz. **1718** (nowa) należy dodać: „z 2006 r. Nr 98 poz. 681".

Prawo autorskie

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 2006 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dz. U. Nr 90 poz. 631.

W załączeniu jednolity tekst ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. Przepisy art. 28 i 30 dotyczą bibliotek i ośrodków informacji.

Uwaga: W *Aneksie I.*, w adresie wydawniczym poz. **1588** należy dodać: „tekst jednolity – Dz. U. z 2006 r. Nr 90 poz. 631".

TeZar

PRZYPIS:

* „*Aneks I.*" – skrótowe oznaczenie publikacji: Tadeusz Zarzębski: *Polskie prawo biblioteczne, Aneks I. 1990-2000.* Warszawa 2000.

Wyjaśnienia prawne

Zmiana regulaminu organizacyjnego resortu kultury

Z dniem 10 października 2006 r. przestało obowiązywać zarządzenie Nr 5 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 6 lutego 2006 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Dz. Urz. MKiDN Nr 1, poz. 5 i Nr 4, poz. 33). Po dziewięciu miesiącach obowiązywania dotychczasowego regulaminu, ten sam minister, który go wprowadził, uznał za uzasadnione wydanie nowego zarządzenia w tej sprawie.

Nowe zarządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 10 października 2006 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Dz. Urz. MKiDN Nr 6, poz. 51) wprowadza następujące zmiany w strukturze resortu kultury.

Sprawy prowadzone dotychczas przez:

1) Sekretariat Ministra w zakresie prowadzenia Biuletynu Informacji Publicznej – przejmuje i prowadzi Biuro Dyrektora Generalnego;

2) Departament Dziedzictwa Narodowego w zakresie działań na rzecz ochrony kultury ludowej – przejmuje i prowadzi Departament Sztuki;

3) Departament Współpracy Międzynarodowej w zakresie rezerwacji biletów i hoteli – przejmuje i prowadzi Biuro Dyrektora Generalnego;

4) Departament Strategii Kultury i Spraw Europejskich w zakresie obsługi zadań Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej – przejmuje i prowadzi Departament Zagranicznej Polityki Kulturalnej;

5) Departament Filmu i Mediów Audiowizualnych w zakresie mediów i polityki audiowizualnej – przejmuje i prowadzi Departament Prawno-Legislacyjny;

6) Biuro Dyrektora Generalnego w zakresie:

a) realizacji polityki kadrowej ministerstwa, gospodarki funduszem płac i nagród, podnoszenia kwalifikacji, spraw socjalnych, umów cywilnoprawnych, ryczałtów samochodowych, zaopatrzenia emerytalnego twórców – przejmuje i prowadzi Biuro Kadr i Szkolenia;

b) audytu wewnętrznego, działalności kontrolnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz skarg i wniosków obywateli – przejmuje i prowadzi Biuro Audytu Wewnętrznego i Kontroli;

7) Samodzielny Wydział do spraw Ochrony Informacji Niejawnych – przejmuje i prowadzi Biuro Spraw Obronnych i Ochrony Informacji Niejawnych.

Załącznikami do zarządzenia są:

1. Regulamin Organizacyjny Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

2. Wykaz jednostek organizacyjnych podległych lub nadzorowanych oraz współprowadzonych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, według właściwości przedmiotowej departamentów. (Wykaz obejmuje 374 jednostki).

W Regulaminie Organizacyjnym określono zadania własne poszczególnych jednostek wchodzących w skład Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Środowiska bibliotekarskie mogły spodziewać się, że w zmienionym regulaminie pełniej zostaną wyartykułowane sprawy bibliotek i czytelnictwa. Niestety, tak się nie stało. Zapisy dotyczące bibliotek znalazły się w zadaniach dwóch departamentów. Umieszczono je w dalszych punktach ustalonych zadań dla tych jednostek i nadano im następujące brzmienie:

Departament Dziedzictwa Narodowego

16) współpraca z Krajową Radą Biblioteczną oraz organizacjami reprezentującymi środowiska bibliotekarzy i czytelników w działaniach na rzecz rozwoju bibliotek i popularyzacji czytelnictwa,

17) ustalanie zasad dotyczących wymagań kwalifikacyjnych kadry bibliotekarskiej, wspieranie ich doskonalenia zawodowego,

18) nadzór nad realizacją Wieloletniego Programu Rządowego Kwaśny papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych,

19) prowadzenie postępowania administracyjnego w sprawach o uznanie nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, kwalifikacji do wykonywania zawodów bibliotekarskich;

Departament do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą:

9) opieka i pomoc organizacjom i instytucjom polonijnym i emigracyjnym prowadzącym działalność w zakresie nauki, kultury i ochrony polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą, wspieranie muzeów, bibliotek i archiwów.

Szkoda, że nie uwzględniono tu zadań wynikających zarówno z ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, jak i ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych. Znajdują się w nich jeszcze dotychczas niewykonane delegacje dla Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Lucjan Biliński

Części składowe i przynależności materiałów bibliotecznych

Art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) zawiera definicję materiałów bibliotecznych. Definicja ta kładzie nacisk na materialny, dokumentacyjny charakter tych materiałów, kojarząc je z różnego rodzaju materialnymi nośnikami.

Nie ma wątpliwości, że materiały biblioteczne w powyższym rozumieniu stanowią rzeczy ruchome w rozumieniu prawa cywilnego (*Kodeksu cywilnego*). Choć regułę stanowi sytuacja, w której materiał biblioteczny stanowi rzecz ruchomą, w praktyce zdarza się, że książka lub inny materiał biblioteczny występuje łącznie z innym nośnikiem.

Kluczowe znaczenie w tym kontekście ma kontrowersja, czy sprzedawane łącznie książki lub czasopisma oraz nośniki informatyczne nie stanowią mimo wszystko dwóch odrębnych rzeczy (przedmiotów obrotu). Aby rozstrzygnąć zasygnalizowaną wątpliwość odwołać się należy do podstawowych konstrukcji prawa cywilnego, a dokładnie prawa rzeczowego.

Łączna sprzedaż wydawnictw wraz z nośnikami wymaga mianowicie oceny w kontekście przepisów kodeksu cywilnego o częściach składowych rzeczy oraz przynależnościach (por. art. 47-52 k.c.). Rozgraniczenie pojęć części składowej i przynależności jest w praktyce często bardzo trudno uchwytne, dlatego też w przypadkach niejednoznacznych kierować się należy maksymalnie konkretnymi okolicznościami rozpatrywanej sytuacji faktycznej.

Materiały biblioteczne a ich części składowe

Zgodnie z art. 47 par. 2 k.c. częścią składową rzeczy jest wszystko, co nie może być od niej odłączone bez uszkodzenia lub istotnej zmiany całości albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany przedmiotu odłączonego.

Część składowa występuje zatem w ramach większej całości – rzeczy ruchomej. Rzeczą taką jest np. książka. Częścią składową książki jest choćby jej sztywna okładka. Związana jest z książką w ścisły, trwały sposób, a jej odłączenie spowodowałoby na pewno uszkodzenie całości, a może nawet i jej samej.

Czy na podobnych zasadach oceniana być może np. dyskietka, sprzedawana razem z książką, np. podręcznikiem językowym. Otóż zależy to na pewno od charakteru występującego tutaj połączenia.

Wyobraźmy sobie np., że dyskietka połączona jest z resztą książki przez jej „wmontowanie" w sztywną, odpowiednio wyciętą okładkę, stanowiącą na trwałe wkomponowany w podręcznik jego element składowy. Oczywiście dyskietkę można z okładki tej wyjąć, nie uszkadzając ani jej samej, ani też pozostałej części książki, nie powstaną bowiem w związku z tą czynnością żadne negatywne zmiany mechaniczne.

Poza uszkodzeniem jednym z ustawowych znamion odłączenia części składowej jest nastąpienie jej istotnej zmiany, albo też istotnej zmiany całości, czyli danej rzeczy ruchomej. Wydaje się, iż w naszym przykładzie może mieć to miejsce, jeśli np. na dyskietce zapisane zostały ćwiczenia praktyczne z rozwiązaniami, do których nawiązuje przeniesiona na papier część teoretyczna podręcznika. Będzie jednak tak tylko wtedy, jeśli pod pojęciem odłączenia będziemy rozumieli nie tylko odłączenie mechaniczne w rozumieniu fizycznego rozdzielenia, ale także odłączenie, które zrywa trwały związek z pozostałą częścią rzeczy, tracącej bez określonej części składowej swoją dotychczasową wartość, gdyż staje się niekompletna i mniej użyteczna.

Podobny skutek nastąpiłby, gdyby książkę pozbawić zamieszczonych w niej ilustracji. Można by wówczas z niej korzystać, ale warunki korzystania znacznie by się pogorszyły. Nie chodzi przy tym o dobro niematerialne, jakie określona część składowa zawiera, ale o nośnik materialny tego dobra, który jest obiektem namacalnym, takim jak dyskietka czy strona lub jej fragment, zawierające ilustrację.

Materiały biblioteczne a ich przynależności

Z drugiej strony nośniki informatyczne, sprzedawane razem z czasopismami czy książkami, można uważać za przynależności. Zgodnie z art. 51 par. 1 k.c. przynależnościami są rzeczy ruchome potrzebne do korzystania z innej rzeczy (rzeczy głównej) zgodnie z jej

przeznaczeniem, jeżeli pozostają z nią w faktycznym związku odpowiadającym temu celowi.

Na przykład: jeśli do podręcznika załączona jest dyskietka, zawierająca streszczenie, wyciąg zawartych w nim informacji, można uznać, iż nośnik taki jest potrzebny do korzystania z podręcznika zgodnie z jego przeznaczeniem, tym bardziej jeśli zawiera dodatkowe wskazówki co do sposobu rozumienia użytych w książce pojęć.

Dyskietka jest także odrębną w stosunku do takiego podręcznika rzeczą ruchomą. Może być wykorzystana przez określoną osobę samodzielnie, bez użycia podręcznika, jednak straci ona charakter przynależności, jeśli własność jej zostanie przeniesiona na podmiot inny niż właściciel podręcznika, choć skutku takiego nie wywoła przemijające tylko pozbawienie jej faktycznego związku z rzeczą główną, np. pożyczenie dyskietki przez jej właściciela swojemu znajomemu.

Naturalnie można upierać się przy stanowisku, iż również w pierwszym z rozpatrywanych powyżej przypadków będziemy mieli do czynienia z przynależnością, a nie jedynie częścią składową. Przemawiałby za tym fakt, że dyskietka sprzedawana z określonym wydawnictwem zawsze będzie odrębną rzeczą ruchomą, istnieje więc zawsze teoretyczna możliwość przeniesienia jej własności na osobę nie będącą właścicielem rzeczy, w skład której ona wchodzi.

Z drugiej strony trudno wyobrazić sobie, aby ktokolwiek tak silnie związaną z pozostałą częścią książki lub czasopisma dyskietkę sprzedawał albo aby znalazł się amator jej zakupienia. Na rzecz stanowiska, aby w takich sytuacjach przyjmować raczej wariant części składowej, przemawia właśnie to, że mamy wówczas do czynienia z integralną, składającą się z dwóch elementów całością, posiadającą łącznie konkretną wartość rynkową, która to wartość uległaby wyraźnemu uszczupleniu po odłączeniu dyskietki.

Części składowe i przynależności a obrót nimi

Przesądzenie, czy w konkretnym przypadku mamy do czynienia z częścią składową, czy też przynależnością, jest ważne z punktu obrotu cywilnoprawnego. Część składowa nie może bowiem w obrocie występować jako odrębny przedmiot własności czy innych praw rzeczowych (por. art. 47 par. 1 k.c.), co oznacza, że nie może być sprzedawana bez pozostałej części rzeczy, czyli że nie może być traktowana jako samodzielny towar (przedmiot odrębnego zakupu).

Inaczej jest w przypadku przynależności, która jest wyraźnie nazwaną przez ustawodawcę rzeczą ruchomą i może zostać prawnie od rzeczy głównej rozdzielona. W praktyce jednak odrębna sprzedaż przynależności jest o tyle problematyczna, że zgodnie z art. 51 par. 1 k.c. nie może być przynależnością rzecz nie należąca do właściciela rzeczy głównej. Poza tym zaś przynależność ma wartość o tyle, o ile służy korzystaniu z rzeczy głównej, sama jako taka nie ma więc większej wartości (nabywca przynależności zainteresowany jest także z reguły nabyciem rzeczy głównej).

Występują jednak i takie przypadki, w których mimo łącznej sprzedaży dyskietek z wydawnictwami dziełowymi lub prasowymi ewidentnie występują dwa przedmioty obrotu i nie wchodzi w ogóle w grę posługiwanie się konstrukcją przynależności, czy tym bardziej części składowej rzeczy. Przykładowo będzie miało to miejsce wówczas, jeśli dochodzi do sprzedaży książki wraz z jej utrwaleniem na CD-ROM, a tym bardziej jeśli z czasopismem muzycznym sprzedawany jest CD-ROM z określonymi nagraniami muzycznymi, niekoniecznie związanymi z tematyką danego pisma. Równie dobrze bowiem sprzedaż nośników i wydawnictw mogłaby odbywać się tutaj osobno.

Rafał Golat

W kilku słowach

■ **Wizyta emerytowanych dyrektorów bibliotek w Bibliotece Publicznej Gminy w Sulechowie**

Grupa emerytowanych dyrektorów bibliotek, która uczestniczyła w I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze, została zaproszona do zwiedzenia Biblioteki Publicznej w Sulechowie. Powitał ją serdecznie oraz przekazał sporo informacji o mieście i bibliotece burmistrz Ignacy Odważny i zespół 7 pracowników biblioteki pod dyrekcją Teresy Zawalnej. Miasto liczy ok. 23 tys. mieszkańców i szybko się rozwija. Bibliotcka jest samorządową instytucją kultury, prowadzi Oddział dla Dorosłych i Oddział dla Dzieci oraz 5 filii bibliotecznych. Dzięki opiece i poparciu burmistrza od dwóch lat mieści się w nowej siedzibie, w otoczeniu organizacji

pozarządowych, w centrum miasta. Jej księgozbiór liczy ok. 84 tys. jednostek i ciągle jest wzbogacany o nowe publikacje. Wskaźnik zakupu nowych publikacji wynosi 11,9 wol. na 100 mieszkańców – jest wyższy niż ogólnokrajowy. Z biblioteki korzysta ok. 6 tys. czytelników, pośród których rodzajem swych potrzeb wyróżniają się studenci miejscowej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Nowe, przestronne pomieszczenia biblioteki, systematycznie wzbogacany księgozbiór, bogaty zakres stosowanych form pracy z czytelnikiem oraz życzliwy stosunek pracowników do czytelników sprawiają, że w ostatnich dwóch latach obserwowany jest wzrost dynamiki czytelnictwa – liczba czytelników zwiększyła się o blisko 400 osób.

■ Nagroda SBP w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką ATENA 2006

Przyznano ją dla Wydawnictwa Naukowego PWN SA za książkę *Historia literatury francuskiej* Katarzyny Dybel, Barbary Marczuk, Jana Prokopa. W tym samym konkursie jury wyróżniło publikację Barbary Bieńkowskiej *Książka na przestrzeni dziejów* wydaną przez Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej.

■ Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego

Na dzień 5 grudnia 2006 r. zapowiedziano uroczyste otwarcie, pracującej na polskim oprogramowaniu dLibra, Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego **(www.bibliotekacyfrowa.pl)**, która umożliwi dostęp do cyfrowych kopii jej najcenniejszych zabytków kultury piśmienniczej, kolekcji dzieł sztuki oraz materiałów regionalnych. Oryginały poddane procesowi dygitalizacji obejmują: książki (w tym stare druki wraz z inkunabułami), czasopisma, rękopisy, fotografie, nuty, mapy, karty pocztowe i grafiki. Uwzględniają one także materiały edukacyjne i wystawy. Zakres terytorialny kolekcji „Dziedzictwo kulturowe" dotyczy obszaru niemal całej Europy, a Regionalia obejmują Śląsk i Łużyce, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska i Wrocławia. (Wedle informacji Iwony Domowicz w EBIB)

■ Nowy skład Rady Wykonawczej Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych

W dniu 17 listopada 2006 r. odbyło się posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. W wyniku wyborów ustalono skład Rady Wykonawczej KDBSW na kadencję 2007/2009: Ewa Dobrzyńska-Lankosz – przewodnicząca, AGH Kraków; Artur Jazdon – z-ca przewodniczącego, UAM Poznań; Jolanta Stępniak – sekretarz, PW Warszawa; członkowie: Błażej Feret, Politechnika Łódzka; Marta Kęsik, AR Lublin; Danuta Konieczna, UWM Olsztyn; Anna Sokołowska-Gogut, AE Kraków; Henryk Szarski, PW Wrocław. http://kangur.ac.krakow.pl/Biblioteka/Konferencja/

■ Zaprosili nas

BN na sympozjum nt. „Estonia-Łotwa-Polska. Dialog kultur" i otwarcie wystawy pt. „Estonia i Łotwa – kraje bliskie, mało znane" (4.12.06), na spotkanie w Salonie Pisarzy z Krzysztofem Masłoniem (6.12.06), Robertem Stillerem (12.12.06) • Wypożyczalnia nr 71 **Biblioteki Publ. w Dzielnicy Włochy m.st. W-wy** na spotkanie ze Stefanem Friedmanem (7.11.06) • **Książnica Płocka** na spotkanie z Andrzejem Nowakowskim (15.11.06) • **WBP w Lublinie** na spotkanie z Ireną Ciesielską-Picch (23.11.06) i Zdzisławem Bieleniem, autorem książki *Zwycięzca spod Żyrzyna. Generał Michał Heidenreich-Kruk (1831-1886)* (9.11.06).

■ Zapraszamy do lektury

EBIB nr 10/2006 (80). Opublikowane w numerze artykuły przedstawiają doświadczenia i opinie bibliotekarzy z bibliotek publicznych i akademickich oraz pracowników naukowych i studentów na temat zawodu bibliotekarza i jego roli w przyszłości. Autorzy, choć wskazują na błędy bibliotekarzy, którzy nieraz przyczyniają się do utrwalenia stereotypu, skupiają raczej uwagę na potrzebie promowania nowego wizerunku wykształconego, kompetentnego, niezbędnego i uśmiechniętego bibliotekarza. Interesujący jest także artykuł zatytułowany *Zarządzanie pracownikami wiedzy w bibliotece*, którego autorki zachęcają do nowego spojrzenia na zawód bibliotekarza oraz definiują cechy bibliotekarzy – pracowników wiedzy.

Poradnik Bibliotekarza nr 11/2006. Wiele ciekawych materiałów. K. Wolff omawia wyniki sondaży IKiCz na temat czytelnictwa Polaków, M. Wojciechowicz pisze o produktach do zapisu i odtwarzania dźwięku będących rezultatem tendencji łączenia nowych technologii a J. Chruścińska i M. Majewska o kształceniu i doskonaleniu zawodowym w aspekcie awansu zawodowego. Ponadto wiele różnorodnych materiałów informacyjnych dotyczących książki dziecięcej, działalności bibliotek, pracy metodycznej, oraz felieton H. Hollendra o wymownym tytule *Polska w OCLC: nareszcie.*

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Nr NIP
8. Miejsce pracy i funkcja
9. Numer konta bankowego

Prosimy o podpisywanie tekstów, dołączonych zdjęć i dyskietek.

Wydawnictwo SBP zwraca się z uprzejmą prośbą do Autorów tekstów o rezygnację z honorariów. W takim przypadku przy przesyłaniu tekstu prosimy zaznaczyć: „rezygnuję z honorarium". W dalszym ciągu będą Autorzy otrzymywać egzemplarze gratisowe.

Spis treści Contents

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) 1
Listy 2
List otwarty do Pana Profesora Jacka Wojciechowskiego 2

Artykuły 3
Dobrosława PLATT: Zbiory biblioteczne a dziedzictwo kulturowe Polski – Narodowy Zasób Biblioteczny 3
Władysław SOBUCKI: Odkwaszanie zbiorów na skalę masową – realizacja programu „Kwaśny papier" 8
Jacek TOMASZCZYK: Specjalistyczna wyszukiwarka naukowa 11
Milan GONDA: Prognozy, koncepcje, programy, plany i my 13
Tomasz KRUSZEWSKI: Promocja czytelnictwa – przypomnienie koncepcji Juliusza Ippoldta 17

Z bibliotek 19
60-lecie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wejherowie (Renata SZKOŁA) 19

Sprawozdania i relacje 20
I Forum Młodych Bibliotekarzy ph.: „Zrób karierę w bibliotece!" (Maria WASIK, Justyna HAK) 20
Głos w dyskusji na I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze nt. „Zrób karierę w bibliotece" (Franciszek ŁOZOWSKI) 22
Konferencja „Dziedzictwo kulturowe. Zbiory biblioteczne i nowe technologie ich ochrony" (Bartosz SZYMAŃSKI) 23
Posiedzenie Prezydium ZG SBP 13-14 października 2006 r. (Małgorzata DARGIEL) 25
Komitet Redakcyjny ocenił kondycję „Bibliotekarza" (Andrzej JOPKIEWICZ) 26

Przegląd publikacji 27
Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej (Jacek WOJCIECHOWSKI) 27
Studia i Materiały Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi (Andrzej KEMPA) 28
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA) 29
Donos obywatelski 30
Felieton autoteliczny (Aleksander RADWAŃSKI) 30

Pyłki (Andrzej KEMPA) 31

Przepisy prawne (TeZar) 32

Wyjaśnienia prawne 33
Zmiana regulaminu organizacyjnego resortu kultury (Lucjan BILIŃSKI) 33
Części składowe i przynależności materiałów bibliotecznych (Rafał GOLAT) 34

W kilku słowach 35

Watching Realities (Jan WOŁOSZ) 1

Letters 2
Open Lester to Mr Jacek Wojciechowski 2

Articles 3
Dobrosława PLATT: Library Collections against Cultural Heritage of Poland – National Library Holding 3
Władysław SOBUCKI: Collections De-acidification on a Mass Scale – The „Acid Paper" Program 8

Jacek TOMASZCZYK: Specialised Search Engine for Scientific Research 11
Milan GONDA: Prognoses, Concepts, Programs, Plans and We 13
Tomasz KRUSZEWSKI: Readership Promotion – to Recall Juliusza Ippoldt's Conceptions 17

From Libraries 19
Sixty Years of District and City Library in Wejherowo (Renata SZKOŁA) 19

Events and Reports 20
1 st Forum of Young Librarians entitled „Succeed in a Library!" (Maria WASIK, Justyna HAK) 20
Opinion in a Discussion at the 1st Forum of Young Librarians entitled „Succeed in a Library!" in Zielona Góra (Franciszek ŁOZOWSKI) 22
Conference „Cultural Heritage. Library Collections and New Technologies for their Protection" (Bartosz SZYMAŃSKI) 23
Meeting of the PLA Executive Committe 13th-14th October 2006. (Małgorzata DARGIEL) 25
Editorial Committee Has Evaluated the Activities of the „Bibliotekarz–Editorial" (Andrzej JOPKIEWICZ) 26

Review of Publications 27
Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej (Children's Book 1990-2005. Contexts of Popular Culture and Highbrow Literature) (Jacek WOJCIECHOWSKI) 27
Studia i materiały Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi (Studies and Materials of the Józef Piłsudski Regional and Municipal Library) (Andrzej KEMPA) 28
New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA) 29

Civic Denunciation: Autothelic Feature (Aleksander RADWAŃSKI) 30

Stardust (Andrzej KEMPA) 31

Legal Regulations (TeZar) 32

Legal Explanations 33
Change of Organizational Regulations for the Departament of Culture (Lucjan BILIŃSKI) 33
Elements and Affiliation of Library Materials (Rafał GOLAT) 34

In a Nutshell 35

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Teresa ARENDT, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Zofia CIURUŚ, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (e-mail: jan.wolosz@op.pl). **Sekretarz redakcji:** Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Maria JANOWSKA. **Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK. **Skład i łamanie:** Ewa KOSSOWSKA-SAŁAŃSKA

WYDAWNICTWO SBP

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, **tel.** 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: **wyd.sbp-portal@wp.pl**
Dział Sprzedaży – e-mail: **sprzedaz_sbp@wp.pl**
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
Nakład: 2200 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WYDAWNICTWO SBP

Naszą najważniejszą serią wydawniczą jest „NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA"

WYDAWNICTWO SBP

Jest to najdłuższa seria bibliologiczna, jaka kiedykolwiek ukazywała się w Polsce (85 tomów). W ostatnich latach wydaliśmy w jej ramach książki cieszące się dużą popularnością nie tylko w środowisku bibliotekarskim.

Polecamy m.in.:

- **Informacja w sieci. Problemy, metody, technologie,** t. 85 (pr. zbior. pod red. B. Sosińskiej-Kalaty, E. Chuchro i W. Daszewskiego; 2006). Cena 44 zł.
- **Książka dziecięca 1990-2005. Kontekst kultury popularnej i literatury wysokiej,** t. 84 (pr. zbior. pod red. G. Leszczyńskiego. D. Świerczyńskiej-Jelonek i M. Zająca; 2006). Cena 32 zł.
- **Zarządzanie zmianami w bibliotece,** t. 83 (Maja Wojciechowska; 2006). Cena 42 zł.
- **Bariery informacyjne. Podstawy teoretyczne i próba badań w środowisku naukowym,** t. 82 (Marzena Świgoń; 2006). Cena 30 zł.
- **Nauka o książce. Antologia tekstów,** t. 81 (pr. zbior. pod red. D. Kuźminy i M. Tobery; 2006). Cena 28 zł.
- **Szerokie okno biblioteki,** t. 80 (J. Kołodziejska; 2006). Cena 28 zł.
- **Od informacji naukowej do technologii społeczeństwa informacyjnego**, t. 78 (pr. zbior. pod red. B. Sosińskiej-Kalaty i M. Przasnek-Samokowej; przy współpracy A. Skrzypczaka; 2005). Cena 46 zł.
- **Edukacja biblioteczna i informacyjna w polskich szkołach**, t. 75 (M. Drzewiecki; 2005).Cena 20 zł.
- **Językoznawstwo dla studentów informacji naukowej,** t. 74 (B. Bojar; 2005). Cena 40 zł.
- **Jakość usług bibliotecznych**, t. 73 (M. Sidor; 2005). Cena 34 zł.
- **Jakub Wujek – pisarz, tłumacz, misjonarz,** t. 71 (D. Kuźmina; 2004). Cena 10 zł.
- **Współczesna prasa kobieca a sprawy książki,** t. 66 (K. Wodniak; 2004). Cena 10 zł.
- **Człowiek i książka,** t. 65 (J. S. Bystroń; 2003). Cena 5 zł.
- **Zawód bibliotekarza dziś i jutro. FORUM,** t. 64 (red. Janusz Nowicki; 2003). Cena 24 zł.
- **Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII w.,** t. 61 (D. Kuźmina; 2002). Cena 10 zł.
- **Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA-UNESCO,** t. 60 (red. E. B. Zybert; 2003). Cena 10 zł.
- **Katalog przedmiotowy,** t. 58 (red. M. Banacka; 2002). Cena 5 zł.
- **Poeci na tułaczce,** t. 57 (W. J. Podgórski; 2002). Cena 9 zł.
- **Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych,** t. 56 (B. Bojar; 2002). Cena 45 zł.

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ NASZEGO WYDAWNICTWA **możesz zamówić**:

Pisemnie – Dział Promocji i Kolportażu
Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa
Telefonicznie – (022) 825-50-24, 608-28-26
Faks – (022) 825-53-49
E-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Biblioteka Analiz

Polecamy nasze najnowsze publikacje:

Łukasz Gołębiewski

Book Market in Poland

s. 236, 60 zł, ISBN 83-89143-53-4

Angielski przekład najbardziej znanej publikacji poświęconej polskiemu rynkowi książki, która ukazuje się od 1998 roku w formie aktualizowanego rocznika. Dane o wydawnictwach, hurtowniach, księgarniach detalicznych, sprzedaży wysyłkowej, eksporcie i imporcie, liczne tabele prezentujące dane statystyczne, adresy najważniejszych polskich firm i instytucji zajmujących się książką.

Kuba Frołow

Jak wypromowano bestseller

s. 98, 17 zł, ISBN 83-89143-56-9

Książka zawiera teksty publikowane na łamach dwutygodnika „Biblioteka Analiz" w 2005 i 2006 roku. Wszystkie ukazały się w dziale „Jak wypromowano bestseller". W miarę regularnie staraliśmy się przedstawiać Czytelnikom rozmaite sposoby promowania książek. Dziś można powiedzieć, że ilu wydawców – tyle sposobów. Choć istnieją niezmienne od lat zasady marketingu, opisane przykłady pokazują, że wydawnicze hity powstają częstokroć z pominięciem tych reguł.

Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116, 00-048 Warszawa,
tel. 0 22 827 93 50, fax 0 22 828 36 31, www.rynek-ksiazki.pl, marketing@rynek-ksiazki.pl

WARUNKI PRENUMERATY
„PORADNIKA BIBLIOTEKARZA" I „BIBLIOTEKARZA"

„RUCH" S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2007 r. wynosi 30,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH" S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie http://www.ruch.pol.pl
- **Adres do korespondencji:** „RUCH" S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
- Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
- Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
- Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Cena zł 10,00 (w tym VAT 0%)

DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma
Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: **http://ebib.oss.wroc.pl**; ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA możesz zamówić:

Pisemnie:	Dział Promocji i Kolportażu 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie:	(022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail:	sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY

Projekt graficzny: Katarzyna Stanny, tel.: 0 602 39 16 75, e-mail: zinamonik@wp.pl